CZYTELNIK

Głos Wielkopolski

W numerze: LITERATURA I SZTUKA

Rok III Nr 192 P Wydanie A B — Poznań, wtorek 15 lipca 1947 r — Cena 3 zł

Czechosłowacka delegacja rządowa przywiozła do Pragi

nowy układ gospodarczy ze Zw. Radzieckim

Premier Gottwald o rozmowach w Moskwie

PRAGA (PAP).

Opublikowany został specjalny radziecko-czechosłowacki komunikat, zawierający sprawozdanie z rokowań, przeprowadzonych przez czechosłowacką delegację rządową w Moskwie, z odpowiednimi czynnikami radzieckimi. W czasie rozmów, prowadzonych w serdecznej atmosferze przedstawiciele rządów czechosłowackiego i radzieckiego poruszyli ważne zagadnienia dot. polityki zagranicznej, a zwłaszcza sprawy wzajemnych stosunków między Czechosłowacją a Związkiem Radzieckim. Specjalną uwagę poświęcono również problemom gospodarczym. Oba rządy postanowiły zawrzeć umowę o wzajemnej dostawie towarów na okres 5 lat. Na podstawie tej umowy Związek Radziecki dostarczy Czechosłowacji w roku 1948: 200 000 ton pszenicy, 200 000 ton paszy karmnej, 6000 ton nawozów potasowych, 5000 ton nawozów azotowych, 20 000 ton bawełny, nasiona oleiste, groch, soczewicę, wełnę, rudę żelazną, manganową, chromową itp. w zamian za szyny kolejowe, lokomotywy, urządzenia dla przemysłu obuwniczego i cukrowniczego, bydło, cukier ,obuwie, tekstylia i inne wyroby.

MOSKWA (PAP).

W sobotę o godzinie 4 rano specjalnym radzieckim samolotem salonowym wylecieli z Moskwy do Pragi członkowie czechosłowackiej delegacji rządowej: premier Gottwald, minister spraw zagranicznych Masaryk, minister sprawiedliwości Drtina, sekretarz generalny czechosłowackiego MSZ Heidrich i szef Departamentu Rady Ministrów Reiman. Towarzyszy im do Pragi ambasador Czechosłowacji w ZSRR prof. Horak. Gości czechosłowackich żegnali na lotnisku moskiewskim: minister Mołotow, Wyszyński i szereg innych wysokich urzędników ministerstwa spraw zagranicznych oraz przedstawiciele generalicji radzieckiej.

PRAGA (PAP).

W sobotę dnia 12 bm. przed południem wróciła do Pragi czechosłowacka delegacja rządowa. Na lotnisku praskim powracającą delegację powitali przedstawiciele rządu oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw słowiańskich.

Premier Gottwald wygłosił na lotnisku krótkie przemówienie, podkreślając doniosłość odbytych rokowań, w czasie których czechosłowacka delegacja rządowa jeszcze raz przekonała się, jak olbrzymie znaczenie posiada przyjaźń Związku Radzieckiego dla Republiki Czechosłowackiej, zarówno jeśli chodzi o jej bezpieczeństwo jak też niepodległość z uwagi na jej interesy gospodarcze.

„Polityczne i gospodarcze rokowania w Moskwie — powiedział premier Gottwald — są ważnym krokiem naprzód na drodze do pogłębienia i ożywienia naszych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Myślę, że nasze rokowania moskiewskie są dobrym przykładem współpracy między narodami, współpracy prowadzonej z myślą o podniesieniu dobrobytu gospodarczego najszerszych warstw ludności obu państw i stanowią wielki wkład w dzieło gospodarczej rekonstrukcji Europy oraz przyjaznej i demokratycznej współpracy między narodami."

Dekoracja radzieckich członków komisji

badania zbrodni niemieckich w Polsce

WARSZAWA (P. R.).

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej udekorował złotymi Krzyżami zasługi przedstawicieli nadzwyczajnej radzieckiej komisji dla badania niemieckich zbrodni wojennych. Odznaczeni również zostali członkowie polsko-radzieckiej komisji mieszanej pracującej na terenie naszego kraju. Delegacja radziecka przyczyniła się w znacznym stopniu do ujawnienia rozmiarów niemieckich zbrodni popełnionych na żołnierzach polskich i radzieckich, jak i na ludności cywilnej. Prezydent Rzeczypospolitej podkreślił te zasługi w krótkim przemówieniu.

Rzeszowskie wolne od band ukraińskich

WARSZAWA (P. R.).

We wschodnich powiatach województwa rzeszowskiego, dzięki energicznej akcji wojska rozgromione zostały bandy UPA. W północnym rejonie województwa akcja likwidacyjna dobiega końca. Pozostałe niedobitki tępione są z wielkim sukcesem przez drużyny ochotnicze Milicji Obywatelskiej.

Dowództwo grup operacyjnych odznaczyło w ostatnich dniach kilkunastu żołnierzy wysokimi odznaczeniami wojskowymi.

Rozstrzygające godziny we Francji

Zerwanie rokowań rządu ze związkiem zawodowym

Ramadier w obawie „śmiertelnego ciosu"

PARYŻ (obsł. wł.).

We Francji niebezpieczeństwo strajku generalnego urzędników państwowych stało się znowu poważne, w następstwie zerwania rokowań, jakie toczyły się w sobotę pomiędzy premierem Ramadierem a przedstawicielami związku zawodowego.

Związek zawodowy zwołał ogólnokrajową konferencję do Paryża. Wydano komunikat wzywający do przygotowania się na wypadek strajku. W sobotnim przemówieniu radiowym premier Ramadier oświadczył, że przyjęcie wszystkich żądań związku urzędników państwowych spowodowałoby kryzys finansowy o tak wielkich rozmiarach, że mógłby on zagrozić systemowi parlamentarnemu kraju.

PARYŻ (obsł. wł.).

W dniu dzisiejszym odbędzie się walne posiedzenie związku francuskich urzędników państwowych, celem wypowiedzenia się za czy przeciwko powszechnemu strajkowi urzędników państwowych. Data strajku jest tymczasowo ustalona na nadchodzący wtorek, a rokowania pomiędzy związkiem a premierem Ramadierem nie dały żadnych wyników.

Prezydent Francji Auriol, przemawiając wczoraj po południu, odwołał się do poczucia obywatelskiego urzędników i nawoływał, aby zrezygnowali z własnego interesu na rzecz ogólnego dobra Francji.

PARYŻ (PAP).

Rząd francuski zaproponował ogólną podwyżkę płac w wysokości 21 miliardów franków za drugie półrocze 1947 roku oraz 14 miliardów franków za pierwsze półrocze 1948. Natomiast urzędnicy państwowi domagają się podwyżki w wysokości 25 miliardów franków za drugie półrocze br. oraz około 22 miliardów franków za pierwsze półrocze.

Na konferencji prasowej, odbytej w sobotę, premier Ramadier oświadczył, iż Rząd doszedł do granic swych możliwości i nie może przekroczyć sumy 21 miliardów, zaproponowanej na podwyżkę płac urzędników państwowych. Premier apelował, by urzędnicy nie wszczynali strajku, gdyż strajk taki będzie śmiertelnym ciosem dla Francji.

W kołach paryskich panuje jednak przekonanie, że strajk wybuchnie, jeżeli rząd nie pójdzie na ustępstwa.

Dookoła propozycji Marshalla

O czym radzą w Paryżu, a o czym w Waszyngtonie?

PARYŻ (PAP).

Jako drugi, po min. Bidault, przemawiał na sobotnim zebraniu konferencji paryskiej **min. Bevin, poświęcając swą mowę polemice z argumentami krajów, które odmówiły udziału w konferencji.**

Mówca uważa, iż konferencja nie ma charakteru politycznego, lecz gospodarczy. Organizacja, która zostanie powołana do życia na konferencji paryskiej, nie będzie, zdaniem mówcy — w działalności swej kolidowała z ONZ. Bevin wezwał uczestników konferencji, aby działali szybko i zakreślił uczestnikom konferencji 3 dniowy termin dla opracowania sprowodzania, które by zawierało wyniki narad. Min. Bevin zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że kraje europejskie, które odmówiły przyjęcia zaproszenia, będą mogły każdej chwili przystąpić do współpracy z komitetem, który zostanie powołany do życia w Paryżu.

LONDYN (obsł. wł.).

Wczoraj po południu we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych otwarte zostało drugie plenarne posiedzenie konferencji europejskiej współpracy gospodarczej. Pierwszą sprawą na porządku dziennym było sprawozdanie komisji wykonawczej.

W sobotę komisja główna odbyła trzy posiedzenia. Komisja ma sformułować zalecenia dotyczące następujących spraw: Wyznaczenie sekretariatu generalnego, przydzielenie podkomisjom takich spraw jak opału, transportu żelaza, stali oraz koordynacja raportów podkomisji.

WASZYNGTON (obsł. wł.).

W sobotę w Waszyngtonie amerykański sekretarz stanu Marshall odbył 3-godzinną konferencję z przywódcami partii republikańskiej izby reprezentantów, podczas której przedyskutował zagadnienie gospodarcze pomocy dla zagranicy. W dniu dzisiejszym przywódcy obu partii Kongresu mają konferować z prezydentem Trumanem w sprawie programu Marshalla. Korespondenci waszyngtońscy donoszą, że jakkolwiek inicjatywa Marshalla cieszy się poparciem, to jednak istnieje silna opozycja co do przyznania kredytów na pomoc dla Europy.

Maximos otrzymał wolną rękę

od amerykańskiego ambasadora

LONDYN (PAP).

Jak donosi Agencja Reutera, trzej aresztowani w środę przywódcy greckiej partii komunistycznej — Zachariades, Pofphyrogenis i Partsalides — zostali oskarżeni o zdradę stanu i wkrótce staną przed sądem.

Agencja Reutera podaje, powołując się na wiarygodne źródła, że na tydzień przed masowymi aresztowaniami rząd grecki poinformował ambasadora amerykańskiego w Atenach Lincolna Mac Veagh'a o zamierzonej akcji. Ambasador amerykański miał oświadczyć w odpowiedzi, że Grecja jest państwem suwerennym i jej rząd ma prawo podejmować takie kroki prewencyjne, jakie uzna za nieodzowne w interesach kraju, wobec czego rząd amerykański nie może zgłaszać żadnych zastrzeżeń w tej sprawie.

Porwanie dwóch sierżantów brytyjskich

LONDYN (obsł. wł.).

W Palestynie prowadzone są poszukiwania za dwoma sierżantami, porwanymi przez terrorystów w sobotę rano. Władze wojskowe podały do wiadomości, że obszar w promieniu 100 km od miejscowości, w której miał miejsce powyższy wypadek, będzie znajdował się pod nadzorem, aż do chwili dostarczenia porwanych. Termin wyznaczony przez władze wojskowe minął wczoraj o północy.

Organizacja terrorystyczna „Irgum zwei Leumi" przyznała się do odpowiedzialności za to porwanie i dała do zrozumienia, że zatrzymuje porwanych jako zakładników.

Prof. Lasky: „Anglia nie chce zostać 49-tym stanem USA"

WARSZAWA (P. R.).

Na zebraniu Partii Pracy prof. Lasky komentując znaczenie konferencji paryskiej oświadczył m. in.: „Nie będziemy zmieniali polityki za cenę pomocy finansowej. Wielka Brytania nie może zgodzić się na kontrolowanie siebie przez inne wielkie mocarstwo. Nie chcemy Dunkierki ekonomicznej, jak również nie chcemy zostać 49 stanem USA. Wielka Brytania potrzebuje przyjaźni ze Związkiem Radzieckim tak samo jak ze Stanami Zjednoczonymi. Nie ma między nami a Związkiem Radzieckim — powiedział prof. Lasky — takich różnic, które by nie mogły być usunięte."

W rocznicę Grunwaldu

WARSZAWA (P. R.)

W dniu wczorajszym na polach Grunwaldu odbyły się uroczystości z okazji 537 rocznicy zwycięstwa nad Krzyżakami. 15 lipca na polach Grunwaldu położony zostanie kamień węgielny pod budowę pomnika.

Układ stref anglosaskich

WARSZAWA (P. R.)

W sobotę w Berlinie podpisany został układ między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi, przewidujący współpracę gospodarczą między brytyjską i amerykańską strefą okupacyjną.

W dniu święta Francji

W dniu dzisiejszym 14 lipca Francja obchodzi swe święto narodowe — swój symbol wolności — zburzenie Bastylii. Czy tylko Francja? Nie. Wszystkie wolność miłujące narody, a wśród nich w pierwszych szeregach my, którzyśmy, jak żaden inny naród zrosili krwią pola bitewne Europy z rozwiniętymi sztandarami: „za naszą i waszą wolność".

Niemasz drugiego święta dalekiego a przecież tak bliskiego nam narodu, które by od dziesiątków lat nie wywoływało najsilniejszego oddźwięku w Polsce, gdzieby radość była bardziej serdeczna niż u nas.

Francja była zawsze naszym entuzjazmem, wiarą w lepszą przyszłość i sprawiedliwość dziejową. Hasła Wielkiej Rewolucji: Wolność, Równość i Braterstwo przyświecały naszemu narodowi w długie noce niewoli. Z Francji szły do nas ognie ducha, które zapalały szczyty myśli polskiej. Na ziemi wolnych Francuzów rodziła się wolna myśl nasza, gdy pod „męką ciał, leżący duch" w kraju, nie mógł rozwinąć skrzydeł do lotu. Książki francuskie, docierające do kraju w czasach niewoli były objawieniem nowego, wolnego życia. Francuszczyzna dlatego tak długo utrzymywała się w życiu potocznym Polaka, że gdy przestała być modą stała się potrzebą ducha, źródłem piękna, sztuki i nauki i nowych twórczych idei.

Gdy odzyskaliśmy niepodległość, pierwszą naszą myślą było zawarcie jak najsilniejszego sojuszu z Francją i jak największego zbliżenia kulturalnego. Niestety nie było dość przesłanek politycznych, aby sojusz ten był realny. Piłsudski Francji nie lubił, a Władysław Sikorski entuzjasta Francji, nawzajem lubiany i szanowany nad Sekwaną, nie miał dość wpływu, aby w sojusz nasz tchnąć ducha żywego.

Obecnie nasz ambasador w Paryżu, gdy przybył na ziemię francuską oświadczył, że pierwszym celem jego misji będzie zawarcie paktu polsko-francuskiego. Odpowiadać to będzie niewątpliwie najgorętszym życzeniom całego narodu. Bo wspólność interesów naszych spina nie tylko klamra linii Renu i Odry—Nisy, lecz również te nieuchwytne imponderabilia, które tworzą tak ciepłą i serdeczną atmosferę w stosunkach dwojga narodów.

Gdy na jednym z zebrań świata naukowego omawiano demografię Francji i stwierdzono, że od 1943 r. Francja wykazuje przyrost ludności, jeden z wybitnych uczonych polskich zerwał się i zawołał: ależ to renesans narodu francuskiego! Niech żyje Francja! Obecni odpowiedzieli mu najżywszym aplauzem. To był zryw nie tylko uczucia, ale i rozumu politycznego, bo odrodzona, silna Francja na Zachodzie jest gwarancją naturalną granic polskich na Odrze i Nisie.

H. B.

Układ towarowy Szwajcarii z radziecką strefą Niemiec

LONDYN (obsł. wł.).

W sobotę zawarto w Berlinie porozumienie regulujące wymianę towarów pomiędzy sowiecką strefą okupacyjną Niemiec, a Szwajcarią. Porozumienie to ważne jest na okres jednego roku.

Wiadomości sportowe

Warta — ŁKS 4:3

Wisła — KKS (Poznań) 5:0

HCP — Polonia (Bydgoszcz) 1:1

Szczegóły w jutrzejszym dodatku „Nowiny Sportowe".

33 parowozy i 19 wagonów

Sukces fabryki Cegielskiego

Fabryka Cegielskiego w Poznaniu wyprodukowała w ciągu ostatnich trzech miesięcy 33 nowe parowozy i 19 nowoczesnych wagonów osobowych. W Poznańskich Warsztatach Kolejowych przeprowadzono w tym samym okresie 129 wielkich i 730 lżejszych napraw parowozów, 1238 napraw wagonów osobowych, oraz 12 487 napraw wagonów towarowych.

Rewelacje niedyskretnego publicysty

Rozmowa Roosevelta z Churchillem

podczas obiadu w Białym Domu w roku 1942

W Stanach Zjednoczonych ukazała się książka pod tytułem „Obiad w Białym Domu", napisana przez znanego publicystę i działacza postępowego, Ludwika Adamica. Książka ta szeroko naświetla niektóre ważniejsze zagadnienia polityki zagranicznej USA.

Książkę swą zaczyna Adamic od opisu wspomnianego obiadu w Białym Domu. Rozmowa dotyczyła zagadnień stosunków angielsko-amerykańskich. Churchill był lekko zdenerwowany, milcząco wyczekujący, niemniej jednak bardzo spostrzegawczy.

POLITYKA WYKRWAWIANIA

„Dopóki Armia Czerwona przeciwstawiała się sam na sam armiom hitlerowskim — pisze Adamic — Churchill układał swoje plany. Dobrze się dzieje — myślał on — że Hitler wykrwawia Rosjan, oby tylko nie udało mu się zrobić tego zbyt wcześnie. Jeżeliby zaś ZSRR miał wyjść z tej wojny zwycięzcą, wtedy Churchillowi uda się zastraszyć USA komunizmem i odradzaniem się Słowiańszczyzny".

ERA „ALBO — ALBO"

Warto przytoczyć następujące słowa Churchilla, wypowiedziane podczas tego obiadu: „Panie prezydencie, wszystko to jest nonsensem. Proszę nie myśleć, że uda się panu rozszerzyć „nowe idee" na Indie i Bałkany. Pan nie zna szarego człowieka tych krajów. Pan zapomina o Rosji i komuniźmie. Przyjaciel pokrzywdzonych! Nie trudno panu odgrywać tego rodzaju rolę tu, w USA, i — powiem szczerze — jest w niej panu do twarzy. Proszę pamiętać o tym, że zbliżamy się do ery „albo-albo".

W koloniach, w poł.-wsch. Europie, a nawet w innych jej częściach i w Azji zapanuje albo czerwony komunizm, albo to, co wy, Amerykanie, zwykliście nazywać pogardliwie naszym imperializmem. I powinienem jeszcze dodać, że tylko my potrafimy nim kierować. Jeżeli my pozwolimy podważyć Wam autorytet Imperium, to zawali się cała jego budowa. Cóż wtedy czeka nas wszystkich? Co czeka Was bez Anglików? Co czeka kulturę, chrześcijaństwo?"

SPRAWA GRECJI

M. in. Adamic wspomina o tym, że Roosevelt chciał zająć się osobiście sprawą Grecji, by stworzyć z niej po wojnie państwo demokratyczne.

Sprzeciwił się temu Churchill z niesamowitą wprost wściekłością mówiąc, że Grecja — to angielski „kęs" i USA nie mają tam czego szukać.

ŁZY CHURCHILLA

Adamic z oburzeniem pisze o dwulicowości Churchilla jako męża stanu. W kilka dni po spotkaniu się z marszałkiem Tito, którego Churchill obejmował, dziękując ze łzami w oczach za bohaterską walkę z hitleryzmem, nawiązał on w czasie pobytu w Rzymie potajemne kontakty z agentami Michajłowicza i Horthy'ego, z rumuńskimi i bułgarskimi reakcjonistami, andersowcami itp., obradując z nimi nad zagadnieniem walki z „niebezpieczeństwem bolszewickim" we wschodniej Europie. Te tajne spotkania trwały przez okres dwu tygodni.

Ostatnie dni swego życia poświęcił Roosevelt przygotowaniom konferencji w San Francisco, oczekując z niecierpliwością na jej otwarcie i pokładając wielkie nadzieje w ONZ. Zmarł, nie doczekawszy się tego dnia.

Następcy Roosevelta i ich polityka rozczarowała świat. Adamic nazywa ich „ludźmi momentu", idącymi nie naprzód, lecz wstecz, dalekimi od zasad wielkiego prezydenta.

W końcowej części swej książki wzywa Amerykanów i narody świata do wzajemnej współpracy.

Z procesu „Liceum"

Jak działał andersowski wywiad

opowiadają oskarżeni przed sądem

WARSZAWA (PAP).

W trzecim dniu rozprawy przeciwko grupie wywiadowczej „Liceum" zeznawał osk. **Alenowicz.** Rozpoczął on pracę konspiracyjną w 1942 roku jako łącznik na wschód. Gdy wojska sowieckie uwolniły Wilno, oskarżony zaprzestał konspiracyjnej pracy i wyjechał do Lublina, gdzie pracował w PKP. W listopadzie 1944 roku spotkał Żuka, który przypomniał mu o przysiędze i skłonił do wznowienia działalności podziemnej. Oskarżony był wówczas rozżalony na władze radzieckie w związku z wywiezieniem jego brata. „Żałuję tego, oświadcza Alenowicz bo teraz, tu na sali sądowej, w pierwszym dniu procesu spotkałem brata". W Lublinie oskarżony prowadził wywiad na terenie DOKP, dostarczając informacji z dziedziny kolejnictwa.

Osk. Mieczysław Błaszkiewicz przyznaje się do zarzutów aktu oskarżenia oprócz zarzutu prowadzenia wywiadu. Prace w konspiracji rozpoczął w Wilnie w AK w 1943 r. W lutym 1945 r. przyjechał do Lublina, gdzie Ciborski zaproponował mu dalszą pracę podziemną. Swoją zgodę oskarżony motywuje uleganiem silnej propagandzie antysowieckiej — jeszcze przed wojną. Pełniąc funkcje kuriera, oskarżony wyjeżdżał dwukrotnie w 1945 r. do Wilna z instrukcjami i pieniędzmi (złotymi rublami). Korzystał wówczas z przebrania i dokumentów oficera WP, dostarczonych przez Ciborskiego. Następnie jeździł kilka razy do Łodzi do płka Rzepeckiego. Sadowska poleciła oskarżonemu udać się za granicę do Andersa z materiałami. Droga prowadziła przez Regensburg. W Ankonie oskarżony wręczył przywiezione materiały jakiemuś pułkownikowi. Osk. otrzymał dalsze instrukcje, żądające bardziej dokładnych informacji, szczególnie w dziedzinie wojskowej. Zaopatrzony w dokumenty, 8000 dolarów i szyfr na błonie filmowej, oskarżony powrócił do Polski w końcu lipca 1946 r., gdzie oddał pieniądze, szyfr i instrukcje Sadowskiej.

Osk. Stanisław Karolkiewicz przyznaje się do winy tylko częściowo. W 1939 r. uciekł z niewoli niemieckiej i wstąpił do partyzantki w pow. augustowskim. Następnie dowodził oddziałem partyzanckim, przeprowadzając szereg udanych akcji przeciwko Niemcom, m. in. w Prusach Wschodnich. W tym czasie oskarżony współpracował z partyzantką radziecką, otrzymując za to m. in podziękowanie od gen. Kapustana. Po wyzwoleniu Polski oskarżony miał duże trudności z otrzymaniem pracy i zetknąwszy się z Darskim i Ciborskim, przystąpił, na rozkaz swego byłego dowódcy płka Prawdzica do pracy konspiracyjnej. Na pytania obrony oskarżony opowiada o uratowaniu w czasie okupacji rodziny żydowskiej i o włączeniu do swego oddziału partyzanckiego grupy powstańców z getta warszawskiego.

Następny oskarżony, **Czesław Atminis,** przyznaje się do winy. W czasie okupacji w pracy konspiracyjnej udziału nie brał. W końcu 1944 r. postanowił zapisać się w Wilnie do Wojska Polskiego. Uczynił to w styczniu 1945 r. Wyjazd oddziału z Wilna do Warszawy nastąpił 11 marca 1945 r. Do Warszawy oskarżony jednak nie dojechał, gdyż uciekł wraz z kolegami z transportu koło Wołomina. Uczynił to dlatego, że w drodze opowiadano, iż transport ma być skierowany na Syberię. Po kilku dniach Atminis dotarł do Warszawy, gdzie spotkał się z kolegami, z którym razem uciekł z wagonu. Oskarżony skradł w jednostce wojskowej, gdzie był szoferem, samochód ciężarowy marki „Ford". Samochód został przemalowany i otrzymał inne numery, a Atminis dostał fałszywe dokumenty i pistolet Parabellum, który miał przy sobie w czasie zatrzymania. Początkowo nie wiedział, jaka to jest organizacja, potem dowiedział się, że to ochrona sztabu.

Po zeznaniu świadków, którzy nie wnieśli do sprawy żadnych nowych momentów, przewód sądowy został zamknięty. Przemówienia stron zostały wyznaczone na wtorek 15 bm.

W Białogardzie działała

niemiecka organizacja terrorystyczna

BIAŁOGARD (ZAP).

Młodzi Niemcy, dawni członkowie Hitlerjugend, na terenie powiatu białogardzkiego zorganizowali podziemną organizację, której celem było działanie na szkodę państwa polskiego. W tym celu Niemcy gromadzili broń, przeprowadzali po lasach ćwiczenia wojskowe i przygotowywali się do aktów dywersji. Na trop niemieckiej bandy wpadły jednakże nasze władze bezpieczeństwa, które przeprowadziły w powiecie białogardzkim aresztowania. Ostatnio odbyła się rozprawa sądowa, w czasie której oskarżonym udowodniono zarzucane im przestępstwa. 6 Niemców skazanych zostało na 15 lat więzienia, a 1 na 7 lat.

Młodociani mordercy hitlerowscy zwolnieni

BERLIN (API).

W Berlinie obowiązuje rozkaz komendantury alianckiej, w myśl którego młodociani nie mogą być przetrzymywani dłużej jak 14 dni w areszcie o ile nie zapadnie w tym czasie wyrok skazujący. Berliński korespondent API donosi, że na skutek tego przepisu zwolnionych zostało z więzienia dla młodocianych w Berlinie 5 wyrostków, z których jeden popełnił morderstwo rabunkowe, 3 morderstwo polityczne i jeden próbował dokonać morderstwa. Prokurator stwierdził, że ze względów technicznych śledztwo przeciwko młodym opryszkom nie może być zakończone w przepisowym 2-tygodniowym terminie. Bramy więzienia stanęły otworem przed 5 młodocianymi mordercami.

„Potworność zbrodni niemieckich jest niesamowita"

mówi Harrison po zwiedzeniu Majdanka

LUBLIN (API).

Do Lublina przybyła delegacja amerykańska w osobie przedstawiciela amerykańskiego ministerstwa rolnictwa pana Harrisona i dwóch ekspertów. Przybyli oni, aby na miejscu zbadać rozmiary strat jakie poniosło nasze rolnictwo skutkiem przemarznięcia ozimin, oraz aby stwierdzić rozmiary zniszczeń wojennych w naszych miastach. Delegacji towarzyszą wicemin. rolnictwa ob. Kowalewski i prezes CUP ob. Bobrowski. Goście amerykańscy zwiedzili Siedlce, Radzyń i Lublin, skąd wyjechali do Nałęczowa, Puław i Kazimierza.

Wstrząsające wrażenie wywarł na Amerykanach Majdanek, gdzie bawili ponad 2 godziny, „Nie wolno dopuścić do tego, aby imperializm niemiecki mógł się odrodzić w jakiejkolwiek bądź formie — powiedział pan Harrison po zwiedzeniu Majdanka. — Jeżeli ma być pokój w świecie, to w pierwszym rzędzie musi być zastosowana odpowiednia polityka do Niemców. Narody miłujące pokój mają moralne prawo — do takiego zabezpieczenia interesów, ażeby groźba odwetu niemieckiego była raz na zawsze zlikwidowana. Barbarzyństwo niemieckie nie ma równego sobie. Potworność zbrodni, którą oglądam, jest niesamowita".

Tymi słowami zakończył pan Harrison swoje przemówienie nad kopcem usypanym z kości i popiołów z pomordowanych ofiar w Majdanku.

Zmiany w dowództwie armii amerykańskiej

NOWY JORK (PAP).

W związku z rezygnacją gen. Eisenhowera, który z dniem 1 września obejmie stanowisko rektora Uniwersytetu Kolumbijskiego, w armii amerykańskiej dokonano szeregu zmian. Najważniejszą z nich jest nominacja na stanowisko zastępcy szefa sztabu generalnego, gen. dywizji Lawtona Collinsa, dotychczasowego szefa służby informacyjnej Ministerstwa Wojny. Collins wymieniony był jako drugi najpoważniejszy kandydat na szefa sztabu po gen. Braeley, szefie Departamentu do spraw b. kombatantów.

Gen. Collins, jako dowódca 7 korpusu amerykańskiego, w czasie wojny brał udział we Francji, Belgii oraz w Niemczech.

87 milionów dolarów wyniesie wartość bułgarsko — radzieckiej wymiany towarowej

SOFIA (PAP).

W Sofii podano do wiadomości, że w Moskwie została podpisana nowa umowa handlowa między Bułgarią a Zw. Radzieckim, przewidująca wzajemną wymianę towarów wartości 87 milionów dolarów.

Jest to już trzecia umowa handlowa ze Zw. Radzieckim począwszy od roku 1944. Bułgaria eksportować będzie głównie tytoń w zamian za maszyny.

Budowa kolejki linowej

Karpacz - Szklarska Poręba

WARSZAWA (P. R.).

Sprawa budowy kolejki linowej między największymi na terenie Dolnego Śląska uzdrowiskami Karpaczem i Szklarską Porębą wkroczyły na realne tory. Kolejka linowa będzie miała około 1½ km długości. Na budowę jej przeznaczono fundusz w wysokości 7 i pół mil. zł.

Ponad 2 miliony członków

liczą polskie związki zawodowe

WARSZAWA (PAP).

Liczba członków ruchu zawodowego, zrzeszonych w Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, wynosi według ostatnich danych 2.395.510 osób. W liczbie tej 382.107 stanowią kobiety a 118.660 młodociani.

Dymisja perskiego ministra

spraw wewnętrznych

LONDYN (API).

W związku z przywróceniem stanu wojennego na terenie Iranu, ustąpił ze swego stanowiska dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, gen. Farajuliah Aghevli. W wyniku ogłoszonego ponownie stanu wyjątkowego dokonano aresztowania 2 redaktorów pism opozycyjnych i zawieszono 6 dzienników.

Nowa umowa zbiorowa

w górnictwie amerykańskim

NOWY JORK (PAP)

Prasa amerykańska, omawiając nową umowę zbiorową w górnictwie, określa ją jako zwycięstwo górników i przypisuje je wysiłkom prezesa Związku Górników Johna Lewisa. Kilka dni temu podpisana została umowa zbiorowa pomiędzy właścicielami kopalń węgla a górnikami w stanach południowych.

Klęska burz we Włoszech

RZYM (API).

Burze, które przeszły nad Piemontem, spowodowały szkody obliczane na kilka miliardów lirów. Woda i błoto zalały 3 fabryki, uniemożliwiając pracę 10 000 robotników

Nowy podział fal radiowych

WARSZAWA (PAP).

Delegacja Min. Poczt i Telegrafów wyjechała do Atlantic City w Stanach Zjednoczonych celem wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji pocztowej. Na konferencji zawarta będzie konwencja w sprawie nowej struktury Światowego Związku Telekomunikacyjnego i nowego podziału fal radiowych między poszczególne rodzaje radiokomunikacji. Jednocześnie dokonany będzie przydział fal radiowych stacjom radiofonicznym.

Nawozy sztuczne po cenach jednolitych

WARSZAWA (P. R.)

Od dnia 1 lipca obowiązują dla rolników jednolite ceny nawozów sztucznych na terenie całej Polski we wszystkich punktach sprzedaży. Sprzedaż nawozów odbywa się za gotówkę a rolnicy, którzy nabyli w spółdzielni nawozy sztuczne podpisują zobowiązanie, na podstawie którego winni są dostarczyć do tej spółdzielni najpóźniej do 31 grudnia br. zboże w następującej ilości: za 100 kg nawozów azotowych — 60 kg żyta, owsa lub jęczmienia; za 100 kg nawozów fosforowych — 35 kg żyta, owsa lub jęczmienia; za 100 kg nawozów potasowych — 30 kg żyta, owsa lub jęczmienia.

Z Węgier sprowadzamy ropę naftową

WARSZAWA (API).

W czasie od stycznia do kwietnia obroty handlowe między Polską, a Węgrami przedstawiały się następująco: przywieźliśmy do kraju towarów na łączną kwotę 281 331 000 zł, wywóz nasz osiągnął natomiast wartość 135 233 000 złotych.

Artykułem importowym były przede wszystkim produkty naftowe, których przywieźliśmy 30 530 ton. Poza tym sprowadziliśmy mniejsze ilości maszyn, aparatów i narzędzi oraz bauksytu.

Do Węgier eksportowaliśmy węgiel i koks w ilości 115 864 ton, następnie 555 ton cynku oraz pewne ilości chemikalii.

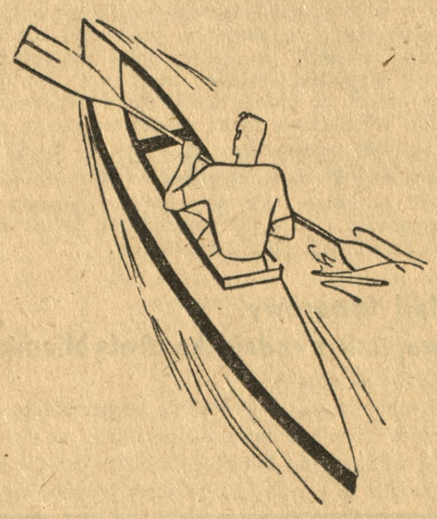

Tygodnik Ilustrowany
„SPORT I WCZASY"
podaje najświeższe wiadomości sportowe
informuje, gdzie i jak
można przyjemnie
spędzić wczasy
Żądać w kioskach gazetowych
W7-14

Wielkopolska i Ziemie Zachodnie

Naród z wojskiem - wojsko z narodem

Imponująca manifestacja społeczeństwa w Pleszewie

Miasto Pleszew przeżywało w dniu 6 lipca 1947 r. podniosłą uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo miasta i b. powiatu pleszewskiego dla miejscowego pułku piechoty.

Dzień święta rozpoczęła pobudka.

Po przywitaniu przybyłego wiceministra Obrony Narod. gen. Spychalskiego i wysłuchaniu mszy św. nastąpiło poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Z kolei gen. Spychalski otrzymany od społeczeństwa pleszewskiego sztandar, wręczył miejscowemu pułkowi piechoty. Rozrzewniający ten akt zakończony odśpiewaniem „Roty", pozostanie długo w pamięci zebranych.

Następnie megafony rozniosły z trybuny gromkie żołnierskie słowa gen. Spychalskiego, który jasno i dobitnie wskazał na widoczne przywiązanie narodu i społeczeństwa do Wojska Polskiego. Ufundowanie sztandaru to symbol braterstwa ludności miasta z wojskiem, które nie zapomni o tym społeczeństwu i ślubuje nadal trwać na straży granic i wielkości Rzeczypospolitej. W czasie przemówienia ukazały się nad miejscem uroczystości samoloty aeroklubu ostrowskiego, które z przestworzy rzuciły na sztandar okazały bukiet róż. Efekt wspaniały.

Po krótkim śniadaniu dla przyjeżdnych i zaproszonych gości w salach Miejskiej Rady Narodowej, odbyła się defilada oddziałów wojska z nowoufundowanym sztandarem, oraz organizacyj politycznych, społecznych, sportowych i młodzieżowych. Podczas defilady entuzjazm ogarnął zebrane tłumy, a okrzykom na cześć wojska i organizacyj nie było końca.

W godzinach popołudniowych na dziedzińcu koszar odbył się obiad żołnierski a po południu zabawa ludowa. (zk.)

NOWY BIULETYN DLA ZIEMI LUBUSKIEJ

() W Ekspozyturze Urzędu Wojewódzkiego opracowuje się projekt stworzenia spółdzielni informacyjnej, która wydawałaby biuletyn dla Ziemi Lubuskiej, a równocześnie byłaby serwisem informacyjnym dla całej prasy.

Organizujmy życie sportowe

Sport jest dziś jednym z ważniejszych zagadnień wszystkich krajów powojennej Europy. Zagadnienie to szczególnie trudne jest do rozwiązania u nas — w Polsce. W kraju, w którym kwiat młodzieży, a wśród niego wielu najlepszych sportowców oddało swe życie w ofierze — Ojczyźnie.

W obecnej chwili, sport polski opiera się przeważnie na „weteranach". Przed wojną, oni byli naszymi najlepszymi ambasadorami rozsławiając imię Polski w całym świecie. Dziś — robią co mogą, ale jak mieliśmy się możność przekonać, zagranica przewyższa nas. Toteż w całym kraju szukamy nowych talentów.

Niestety — nie bierze w tym udziału Ziemia Lubuska. Sport na Ziemi Lubuskiej zasadniczo nie istnieje, a jeżeli w niektórych powiatach przejawia jakąś działalność — to znajduje się w „powijakach".

W stolicy Ziemi Lubuskiej w Gorzowie po za jednym klubem piłkarskim KKS — nic się nie dzieje. Dlaczego? Przecież Gorzów posiada wszelkie ku temu warunki lokalne! A pokaźny procent mieszkańców miasta — to właśnie młodzież. Ciekawe — co robiły dotychczas w tej sprawie powołane do tego władze i organizacje? Ktoś tu powinien ponieść konsekwencje za dotychczasową bezczynność.

Bo, jeżeli chodzi o społeczeństwo to należy stwierdzić, że sportem bardzo żywo się interesuje i chętnie poprze każdą udaną imprezę.

Należy bezwłocznie przystąpić do zorganizowania życia sportowego na Ziemi Lubuskiej. Organizacją jego winny zająć się wspólnie PW i WF, władze szkolne, związki zawodowe i organizacje młodzieżowe. Akcja ta winna się spotkać z całkowitym zrozumieniem i poparciem ze strony wszystkich władz, partii politycznych i związków zawodowych.

Udział młodzieży Ziemi Lubuskiej w życiu sportowym naszego kraju — to kwestia prestiżowa.

Szukajmy nowych talentów! Młodzieży — wszyscy w szeregi, do szlachetnego współzawodnictwa!

Pamiętajmy, że sport — to hart ducha i ciała!

Sport — to tężyzna narodu i najlepsza propaganda na zewnątrz kraju.

Sport polski musi utrzymać swoją tradycję i dobre imię! „Erbe"

KRONIKA OSTROWSKA

Adres redakcji i administracji: ul. Kościelna 9, tel. 753.

Inspektorat Szkolny w nowej siedzibie

Agendy władzy szkolnej pierwszej instancji tj. Inspektoratu Szkolnego zostały w ostatnim czasie znacznie poszerzone, w związku z czym zaszła konieczność opuszczenia dotychczasowych szczupłych lokalj przy ul. Kościuszki 36 i zajęcia I piętra przy ul. Wrocławskiej 28. Dla informacji podajemy skład i nazwiska urzędników, zatrudnionych w Inspektoracie Szkolnym Ostrowskim: Naczelnikiem Inspektoratu szkolnego jest p. insp. Włodzimierz Sietecki, jego zastępcą p. insp. Jan Chmiel, sprawy O. D. prowadzi p. insp. J. Wawrzyniak, stanowisko sekretarza objął p. Gorell, referat opieki społecznej prowadzi, p. F. Głodek, referentem finansowym jest p. Smoczyk. W skład personelu Inspektoratu wchodzą ponadto: instrukt. wychowania przedszkolnego p. M. Kałużanka, instruktor wychowania fizycznego p. S. Kupczyk, instrukt. świetlic p. Dobska i instruktor wychowania spółdzielczego p. Lorych. Przy Inspektoracie Szkolnym istnieje również Powiatowa Biblioteka Centralna oraz Powiatowa Bibl. Nauczycielska, którymi kieruje p. Kupczyk. (ch)

Z WYSTĘPU „KUKUŁKI POZNAŃSKIEJ"

— Znana i popularną Kukułka Poznańska zawitała i do Ostrowa i dała tu w ub. piątek gościnny występ. Panująca kanikuła i okres wakacyjny spowodowały, że sala Teatru Miejskiego nie zgromadziła liczniejszej publiczności. Szkodę ponieśli tylko nieobecni, bowiem tak kulturalnegę i miłego a przy tym wesołego wieczoru w Ostrowie dawno już nie było.

Konferansjer wieczoru p. Stefan Drewicz siał dosłownie perełkami dowcipu, humoru i satyry. Zasłużone oklaski zbierała p. Marzinkówna za cały szereg świetnych monologów i recytacji a zwłaszcza za wiersz Gałczyńskiego pt. „Flagi". Serdecznie bawił publiczność p. Śmigielski, swymi charakterystycznymi monologami, oraz skeczami wykonanymi w duecie z p. Drewiczem. Melodyjne pieśni i przepiękny głos p. Czesława Kozaka zdobyły serca wszystkich obecnych. Clou wieczoru stanowiła parodia filmu „Zakazane piosenki" w wykonaniu całego zespołu i wywołała burzę zasłużonych oklasków. (si)

REKRUCI ZŁOŻYLI PRZYSIĘGĘ

— W uroczystej przysiędze rekrutów, która odbyła się w dniu 3 bm. wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, stronnictw politycznych i organizacyj. Uroczystość rozpoczęto mszą św. polową po czym przysięgę od rekrutów przyjął Dowódca Dywizji z Kalisza płk dypl. Ziarnkowski.

W czasie wspólnego żołnierskiego obiadu wygłoszono szereg przemówień, składano rekrutom życzenia owocnej służby, zachecając ich do jak najlepszego spełniania obowiązków żołnierskich.

W odpowiedzi przemówił Dowódca Dywizji składając społeczeństwu serdeczne podziekowanie za uczucia jakimi darzy odrodzone Wojsko Polskie, oraz jeden z rekrutów, który w imieniu kolegów przyrzekł wierność dla sztandaru i Ojczyzny. Spontaniczne okrzyki rekrutów na cześć Dowództwa świadczą o tym, że do służby wojskowej przystępują rekruci z pełnym entuzjazmem i zapałem.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

— **Urodzenia zgłosili nast. ojcowie: Syna:** Jan Wawrzyniak; Józef Pieprzka; Seweryn Bandosz; Stefan Gałeski; Jan Paikert; Stanisław Kowalski; Leon Suś; Jan Godziszewski; Antoni Błaszczyk; Marian; Jan Siniecki; Władysław Kowalski.

Córki: Florian Majcher; Franciszek Maćkowiak; Feliks Wojciechowski; Szczepan Maciński; Bolesław Wojtysiak; Marian Cieśla; Piotr Stecyszyn; Edward Gajowy; Edward Gromadzki; Antoni Szperzyński; Michał Heina; Franciszek Doktor; Marian Meissner.

Śluby; Gustaw L. Kobierny, elektromonter — Antonina Owsiana; Stanisław Gajny, krawiec — Władysława Szumniak; Feliks Stempniewicz, rencista kolejowy — Ludwika Sójka; Antoni Środka, elektromonter — Marianna Wiertelak; Józef Bukowski, szofer — Janina, Wanda Bogaczyk; Teofil Sikora, fryzjer — Wiktoria, Magdalena Poprawa; Józef, Wincenty Pitak, przemysłowiec — Krystyna, Izabela Nowak; Bronisław Wachowiak, wiceprokurator — Zofia Jasieńska z d. Finke.

Zgony: Władysława Szperzyńska, 1 dzień; Stefan Owsiany, czeladnik stolarski, 55 lat; Wacław Wawrzyniak, woźnica, 44 lata; Roman, Stanisław Tysler, 5 miesięcy; Halina, Aniela Majcher, 12 dni; Jan Portasiak, obuwnik, 52 lata; Franciszek Nowak, starszy ogniomistrz, 49 lat; Maria Kończyńska z d. Andrzejewska, 71 lat; Joanna Pawlak z d. Koralczak, 82 lata; Katarzyna Rabenda z d. Cal, 49 lat; Stefan Wojtczak, robotnik, 40 lat; Lubomir Palenyczka, 2 lata.

Zamordował własnego stryja a doniósł milicji o jego zaginięciu

() **Góra Śląska.** W dniu 14 czerwca br. zaginął zam. w Ruczaju, gmina Wąsorz, pow. Góra Śląska Antoni Prynda, o czym zameldował na tamt. posterunku M. O. bratanek zaginionego Stanisław Prynda. Wszczęte natychmiast poszukiwania doprowadziły do odnalezienia w pobliskim lesie trupa Antoniego Pryndy. Po zawiadomieniu M. O. o odnalezieniu zwłok przybyli milicjanci stwierdzili, że trup gdzieś zniknął. Cała tajemnica wydała się wkrótce w mieszkaniu żony zamordowanego, która zabrała samowolnie trupa męża do domu.

Jak wykazała sekcja zwłok, Antoni Prynda został zamordowany przez kilkakrotne uderzenie tępym narzędziem w głowę, przy czym śmierć nastąpiła właściwie przez uduszenie w mule przydrożnego rowu, gdzie został Prynda zepchnięty po uprzednim ogłuszeniu. Morderca zdjął z trupa kurtkę, buty i czapkę, zabierając również portfel z dokumentami.

Dochodzenia skierowały podejrzenia na osobę Stanisława Pryndy, bratanka zamordowanego. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Stanisław Prynda przyznał się do zabójstwa. Do zbrodni nakłoniła go żona zamordowanego Adela Prynda, przedstawiając mu wspaniałe perspektywy przyszłego wspólnego pożycia po zgładzeniu męża. W sprawie szczegółów tego ohydnego mordu prowadzi się dalej śledztwo.

KRONIKA GNIEŹNIEŃSKA

Adres Redakcji i Administracji: Dąbrówki 1. Tel. 19-22.

Półkolonie letnie w Kłecku

— Dnia 1 bm. otwarto w Kłecku półkolonie letnie dla najbiedniejszych dzieci, sierot i półsierot. Potrzebny na ten cel fundusz dostarczył Powiatowy i Miejski Komitet Opieki Społecznej. Kolonie rozpoczęto mszą św. odprawioną przez ks. dziekana Roeslera, następnie w domu Sióstr Służebniczek NPM wiceburmistrz miasta Kłecka p. Garski w obecności licznie zebranego obywatelstwa, przedstawił ważność i doniosłość wypoczynku dla biednych dzieci. Czas trwania półkolonii obliczony jest na 4 tygodnie. Bierze w nich udział 70 dzieci znajdujących się pod czułą i fachową opieką Sióstr Służebniczek. (musz)

Oszukańczy proceder w Janowcu

Ludwik Kwiatkowski, lat 15, z Janowca Wlkp. odstawił do Spółdzielni „Rolnik" 30 kg żyta, a otrzymawszy poświadczenie przerobił w nim cyfrę 30 na 1000 kg. Tak sfałszowane poświadczenie przedłożył następnie kasjerowi „Rolnika" p. W. Paczkowskiemu, który jednak fałszerstwo zauważył, nie wypłacając należności.

W wyniku rozprawy Sąd Okr. w Gnieźnie skazał Kwiatkowskiego na umieszczenie w zakładzie poprawczym zawieszając mu powyższą karę na okres lat 3 tytułem próby i oddając go na ten czas pod dozór odpowiedzialny opiekuna.

Beczka zrabowanego spirytusu

Mieszkaniec Wybranowa w pow. żnińskim Stanisław Ćwik przyjął w styczniu ub. roku na przechowanie od bandytów 2 beczki surowego spirytusu w ilości 1266 litrów, zrabowanego z gorzelni w Rąbczynie, zaś Bolesław Kędzierski z Janowca Wlkp. odbierał spirytus od Ćwika i dalej nim dysponował. Pierwszego skazał Sąd Okręgowy w Gnieźnie na 6 mies. więzienia i 50.000 zł grzywny oraz dodatkowo na 50.000 zł grzywny z art. 78 p. k. s., drugiego na rok więzienia, 25.000 zł grzywny i także na dodatkowe 50.000 zł. Na mocy amnestii obu skazanym kary zostały darowane.

— **Absolwenci Liceum Handlowego.** Egzaminy końcowe i dojrzałości w Miejskim Koedukacyjnym Gimnazjum i Liceum Handlowym w Gnieźnie odbyły się w dniach od 9—24 ub. miesiąca pod przewodnictwem dyrektora zakładów p. Wacława Horodyskiego. Egzamin z wynikiem pomyślnym w Gimnazjum Handlowym złożyło 66 uczniów i uczennic (na 73 składających). Świadectwo dojrzałości Liceum Handlowego uzyskało 49 osób na 54 kandydatów i kandydatek.

Przy egzaminie maturalnym w Liceum prócz przedstawicieli władz z p. prez. Naskrentem na czele szczególnie licznie reprezentowane było Zrzeszenie Kupców spółdzielczość i bankowość. M. in. zauważyliśmy pp. przew. MRN Grotowskiego radcę Migdała — prezesa Zrzeszenia Kupców, p. Jenka, dyr. Skupina, Kupkę, Elantkowskiego, Englera, Holke, Koczorowskiego, Pischyody'ego, Skibińskiego i Weissa.

MICHAŁ WODZYŃSKI

Pomyłka Wielkiego Rekina

24)

Roggers zmieniony charakteryzacją u fryzjera, kupuje bilet kolejowy do stolicy Meksyku. Czekając w restauracji przyjazdu pociągu, ku swemu przerażeniu zobaczył szypra Kita i jego 6 towarzyszy z Adelliny pijanych, wkraczających do tejże restauracji.

*

— Excuse, sir... (przepraszam pana) — uśmiechnął się przy tym poufale, zabrał krzesło i pociągnął je ku swoim.

Roggers poczuł odprężenie, ale nie był pewien czy szyper, z którym tak dużo przecież obcował na „Adelinie", go nie pozna. Żeby wyjść z restauracji, musiał koniecznie przejść tuż obok tamtych, którzy się rozsiedli szeroko porozsuwawszy krzesła. Ogarnęła go po chwili wahania tak silna irytacja, że nagle zdecydował nie zważać już na nic. Zrobił więc ponownie ruch ku swojej walizce, gdy nagle znowu jakby zdrętwiał. Oto usłyszał, że tamci najwyraźniej coś mówią o nim. Z ust szypra padło jego nazwisko. Nadstawił ucha, stary Kit, uderzając olbrzymią pięścią w stół, mówił głosem przerywanym mocną czkawką.

— A ja ci mówię, ty głupi ośle, że Roggers miałby rację, gdyby... mnie spotkał... i dał mi w mordę! tak i nie inaczej! Kazał on, żebym... wyruszył stąd... niby z Santa Barbara przed południem... tak czy nie? dałem mu... moje słowo, powiedziałem... jak należy „według rozkazu, Master"! no... i co? wyruszyłem? tak czy nie? pytam was, fellows? (przyjaciele) nie wyruszyłem wcale! a zamiast tego oto... chleję z wami od samego rana! tak czy nie? — Patrzył nieprzytomnie dookoła. Tamci milczeli, a Kit oparł nagle głowę o stół i załkał z dziwnym jakimś chlipaniem. „Tyka" palnął go mocno pięścią w plecy.

— Goddam! (przekleństwo) czego jęczysz stary, niczym zdychająca foka? — Kit podniósł głowę i płaczliwie, z uporem pijanego prawił dalej swoje.

— Gdybym spotkał Roggersa, to bym przed nim ukląkł pośrodku ulicy i powiedział bym mu: — Master! pan jesteś szlachetny, dobry człowiek, tak mnie obdarowałeś, a... ja — świnia jestem, tak, Master, tak oto bym mu powiedział...

— Że ci dał te dolary? ty głupi, stary pieńku, to dlatego ten Roggers ma być już taki szlachetny? a może on nie swoje ci dał? może on „buchnął" gdzie z jakiej kasy, albo...

— Co...? — zaryczał zrywając się Kit — ja ci tu pokażę, ty zgniła tyko! ty łobuzie jeden!... — i już się zamierzył na Boba, ale dwaj siedzący obok chwycili go za ręce, chcąc zmitygować rozwścieczonego. Zanosiło się na większą awanturę, ale nagłe ukazanie się Murzyna, dźwigającego w obu rękach tacę, a na niej siedem olbrzymich kufli piwa, od razu przerwało zajście.

Kit opadł ciężko na krzesło, coś jeszcze pojękiwał, ale wyciągnął rękę do kufla — inni zrobili to samo.

Bob, może z natury był ustępliwszy, a może przez szacunek dla starego szypra, którego wszyscy lubili, ujął kufel, a podnosząc go do góry, zawołał:

— No, Kit, daj już pokój! niech będzie już między nami zgoda no? skoro powiadasz, że ten Roggers taki szlachetny, no to niech tak będzie... hip, hip dla niego! wznoszę jego zdrowie i już...

Wszyscy porwali się z miejsc, podnieśli swe kufle. Zrobił się niemały zamęt. Korzystając z niego, Roggers przesunął się niezauważony przez nikogo poza plecami pijących za jego zdrowie i szybko skierował się ku dworcowi. Spojrzał w górę — zegar wskazywał 1.50, miał ledwo 10 minut do odejścia swego pociągu.

Poza sobą słyszał jeszcze krzyki:

— Niech żyje Master! Hip, hip, hurrah dla Roggersa!!

* * *

Siedział teraz rozparty wygodnie w fotelu pullmanowskiego wagonu. Pociąg ruszył, unosząc Roggersa ku nieznanemu jemu samemu celowi. Po przeżytych dopiero co w restauracji wrażeniach, zakończonych tak nieoczekiwanie toastami na jego intencję, czuł się wciąż nieswojo, a uczucie złości na samego siebie, na tamtych pijaków, na cały bodaj świat, nie opuszczało go nadal. Było mu przy tym bardzo gorąco, czuł, że pod tą peruką długo już nie wytrzyma, a przecież bez ustanku jechał coraz to dalej na południe ku niezmierzonym tropikalnym obszarom. Ostrożnie zdjął kapelusz, co mu przyniosło trochę ulgi.

W komfortowym pullmanie było tu i owdzie lustro. Roggers podszedł do najbliższego — ujrzał przed sobą całkiem obcą mu postać.

— Miał rację fryzjer — pomyślał znowu — nikt na świecie nie przyjąłby mnie za tego kim jestem... — To go uspokoiło, a gdy do wagonu wszedł Murzyn z lodami i wodą, wypił dużą szklankę — to go natychmiast orzeźwiło i nieco ulżyło nurtującym go ciężkim myślom.

Rozejrzał się po całym, prawie pustym wagonie. Dookoła nie było nikogo, dopiero w drugim końcu długiego pullmana spostrzegł trzy osoby. Była tam jakaś piękna, wytwornie cała czarno ubrana pani o wybitnie południowym wyglądzie — Hiszpanka, może Meksykanka. Obok niej siedziała młoda dziewczyna całkiem do niej podobna — było oczywiste, że jej córka. Dziewczyna była prześliczna i ubrana również jak matka elegancko i ze smakiem. Naprzeciw siedział blisko niej pochylony, może dwudziestoletni młodzieniec w lekkiej, jedwabnej, rozwartej pod szyją koszuli i białych płóciennych spodniach, również niezwykle przystojny i w tym samym co i kobiety południowym typie.

Chłopak, pożerając czarnymi, błyszczącymi oczami swoje vis à vis, lekko przebierał po strunach banjo, które miał na kolanach, wydobywał z nich parę akordów i przytłumionym melodyjnym głosem coś od czasu do czasu nucił. Matka, poruszając przed sobą dużym, czarnym wachlarzem, chłodziła się, nie zwracając żadnej uwagi na tych dwoje młodych, jakby nie chciała przeszkadzać ich słodkiemu sam na sam. Bo widocznym było, że śliczna, młoda para czuła się tuż obok niej tak swobodnie, jakby w ogóle nikogo prócz nich samych w wagonie nie było.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Lud — źródłem moralności

Już od kilku tygodni panowała susza. Ostre jak szerzoga słońce, otoczone dziką grzywą upału — wypalało zasiewy, hamowało wzrost roślin; przyśpieszało przedwczesne, niezdrowe dojrzewanie, wyciągało ostatnie krople wody z ziemi, która pokrywała się twardą, spękaną, jałową skorupą.

Coraz okrutniej rysowało się widmo klęski głodowej.

W tym dniu, gdy wyszedłem w Warszawie na ulicę — niebo zaciągały zwolna i leniwie, ciemne chmury. W powietrzu wytworzyła się jakaś uciążliwa pustka, jak zwykle na przełomie pogody — choć tym razem swoją drętwotą nie zdawała się ona wróżyć zmiany.

Przed bramami lichych, na pół zrujnowanych domków tej podmiejskiej dzielnicy wystawała uparcie biedota, suche od nędzy i trudu, niewyrosłe kobiecinki, karłowate dzieci o bladozielonych twarzyczkach i pałąkowatych nogach, chude panny z posępnie świecącymi oczami, pokaszlujący młodzieńcy, którzy chuderlawość ciała starali się nadrobić butną miną, zdradzającą warszawską fantazję. Tu i tam widniała, osłonięta milczącą apatią twarz starego człowieka. Wszyscy oni uparcie spoglądali na ciemniejące, ponure niebo i czekali na deszcz.

Byłem już dość daleko w mieście, gdy deszcz, niesiony porywistym wiatrem niespodziewanie a mocno uciął z boku. Na twarzach tłumu ludzi, śpieszących do pracy, wykwitła radość. Nikt nie miał zamiaru kryć się do bram — każdy z dumą, z upodobaniem, bez względu na rodzaj ubrania — kroczył w falach dżdżu. Wszyscy patrzyli na siebie z sympatią i porozumiewawczymi uśmiechami. Wskoczyłem do zatłoczonego tramwaju; robociarze, biedni urzędnicy śpieszyli się do zajęć — najwięcej ludzi było tutaj na pomoście, choć deszcz ukośną falą ciął w twarze, rozpryskiwał się natrętną mgłą na szybach i deskach, każdy z lubością nastawiał twarz i kołnierz na dokuczliwe krople. Motorniczy kręcił korbą z roześmianą na całego gębą i wbrew regulaminowi wciąż gadał z ludźmi, ławą za nim stojącymi. „A przecie to nie deszcz, to brylanty, to skarby lecą z nieba!" — wołał podniecony. „Kapie samo złoto" — odpowiadano mu skwapliwie, z ochotą. I chociaż rozmowa zawierała jedyny motyw — oceny deszczu, trwała ożywiona bez przerwy. I milicjant, który wepchnął się do tramwaju wraz z pasażerem, wchodzącym na przedni pomost akurat całkowicie nieprzepisowo — wymieniał z nim pośpiesznie uwagi: „Będzie padał dłużej" — wołał pasażer „Popada chyba ze dwa dni" — mówił milicjant patrząc z serdecznym uśmiechem na „nieprzepisowego" pasażera. I te rozjaśnione głębokim zadowoleniem oblicza ludzi pracy, spędzających życie przecież jakżeż skromnie, nieefektownie, w ciągłym trudzie i wysiłku, zasugerowały mnie tą żywiołową solidarnością wobec zjawisk przyrody, wpływających na los człowieka. Poczułem żywą, gorącą, jakżeż twórczą więź z nimi. Poczułem, że tu — w masach ludu, społecznie znoszącego dolę swą na ziemi, leży głęboka prawda życia i źródło jego praw moralnych. Podstawą tych praw to solidarność, wspólność działania z uwzględnieniem dobra ogólnego. Lud w swojej masie instynktownie i niezawodnie wyczuwa i określa za dobre to tylko, co przynosi pożytek społeczny. Gdy dola jest wspólna, zła czy dobra, ta dola jest sprawiedliwa. Jakżeż charakterystyczna jest dla środowisk robotniczych, chłopskich, dla biedoty ciężko walczącej o chleb — ta jakby powiedzieć, biologiczna skłonność do wspólnego przeżywania losu. Ta solidarność ludu jest, jak powiedziałem, źródłem jego moralności. Lud jest bowiem moralny i można by po prostu określić zasadę tej moralności — to potępienie krzywdy człowieka. Nie bierzmy pod uwagę tak zw. motłochu, który jest odpadkiem, trującym produktem wad ustrojowych. Ale żywe, gorące serce, mimo biedy, bo bieda jest najwierniejszą towarzyszką ludu (wydaliśmy właśnie zasadniczą bitwę tej biedzie) — prawą duszę, nieskażoną jadem zwątpienia, znaleźć możemy najczęściej w chacie prostego człowieka.

Ileż razy, gdy znajdujemy się w kole ludzi zwykłych, biednych, ciężko pracujących — czujemy się lepiej — czujemy bardziej uchwytnie, bardziej oczywiście sens istnienia. Jakoś deklaruje się w nas, w sensie tworzenia się pewnej postawy moralnej, przeświadczenie, że jesteśmy razem z nimi — a nie przeciwko nim.

Źródło życia bije silniej, bardziej określają się jego formy, nie w gabinecie dygnitarza, mającego nieraz spaczony obraz świata, nie w pokojach bogacza, żyjącego jakby we wzgardliwym przeciwieństwie do ogółu — ale tam, gdzie tworzy się i układa z dnia na dzień dola ludu pracującego.

Stanisław Łukasiewicz

Związki literacko - kulturalne Poznania z Wrocławiem w XIX w.

Na marginesie ostatniego „Czwartku literackiego"

Przedostatni w tym sezonie „Czwartek literacki" w Ratuszu posiadał dla Poznania, zwłaszcza zaś dla polonistycznej młodzieży akademickiej, która licznie nań przybyła — specjalne znaczenie. Prof. Uniwersytetu Wrocławskiego dr Tadeusz Mikulski mówił „O związkach literacko-kulturalnych między Poznaniem a Wrocławiem w XIX w."

Związki te datują się jeszcze z XVIII w. sięgając okresu kultury saskiej poprzez kontakty wydawniczo-księgarskie. Dom słynnych Kornów odegrał tu wybitną rolę, zwłaszcza wydana (przez Załuskiego) „Anatomią Rzeczypospolitej Polskiej" (zarówno w Warszawie jak i w Wrocławiu w r. 1753).

Przedstawiając obraz kultury naukowej ówczesnej Polski — prelegent wskazał na prymat Warszawy do r. 1830, który stopniowo przejmuje Poznań — mimo, że Praga zwana „Jerozolimą Słowiańszczyzny" promieniuje nadal silnym wpływem na nasze ziemie. Poznań staje się kolebką kultury naukowej na Zachodzie (poza krótkim okresem warszawskim), co ujawnia się bądź to w kontynuowaniu romantycznej tradycji Warszawy (wyznawcą jej Wojciech Cybulski — wychowanek gimn. św. M. Magdaleny w Poznaniu), bądź też w antykwaryzmie polegającym na gromadzeniu materiałów naukowych z różnych dziedzin. Wł. Nehring, Małecki, Przyborowski, Mielżyński — tzw. „polscy pozytywiści" działają w późniejszych latach. Cybulski zaś i Nehring zasiadają na katedrze wrocławskiej, reprezentując kierunek romantyczny i pozytywistyczny. Bibliografia naukowa wykazuje szereg związków intensywnej współpracy Wrocławia z Poznańskim Tow. Przyjaciół Nauk (początkowo w dziedzinie archeologii słowiańskiej). Wrocław stanowi więc naturalne zaplecze naukowe Poznania, a po roku 1868 z objęciem katedry uniwersyteckiej przez Nehringa następuje nowa faza wzajemnych kontaktów. Nehring pochodzący z Kłecka pod Gnieznem jest wychowankiem gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. „Poznański kurs literatury polskiej" nakładem Żupańskiego w genezie polonistów wrocławskich był dowodem, że prądy poznańskie na tym terenie są bardzo żywe. Do Wrocławia poczęła napływać coraz liczniejszą falą młodzież uniwersytecka (jak wykazuje statystyka) zwłaszcza z Księstwa Poznańskiego, inicjując rychło prace organizacyjne wśród tej młodzieży. Powstaje Tow. Literacko-słowiańskie we Wrocławiu, którego duszą jest współpracownik Marcinkowskiego — dr Teofil (dr Teodor Teofil Matecki), a do którego szczególnie licznie garnie się młodzież wielkopolska.

Obok tych ścisłych związków rzeczowych nie mniej ważny współczynnik humanistyczny w tej wymianie tworzyli ludzie, zwłaszcza wielcy społecznicy, lekarze, księża itd. Wokół takich jednostek kultura ta układała się w XIX w. jakby w dwa zespoły: naukowo-romantyczny z poetami na czele i późniejszy — pozytywistyczny głównie z naukowcami uniwersytetu w swych szeregach. Do zespołu pierwszego należą nazwiska zapomnianych poetów wielkopolskich, tworzących mimo swego perytoryjno-prowincjonalnego charakteru grupę drugorzędną, lecz nie mniej ważną, towarzyszącą wielkiemu prądowi literackiemu, jakim był romantyzm. Wymienić tu trzeba E. Bojanowskiego (pierwszego tłumacza „Manfreda" — Byrona w r. 1835), publicystę i poetę Piotra Dalmana, dramatopisarza Norberta Brettkrajcza, pedagoga — hellenistę Antoniego Bronikowskiego — autora tomiku poezji (1838 r.) pt. „Kwiatek Wielkopolski", wreszcie najwybitniejszego Ryszarda W. Berwińskiego oraz jego braci Teofila i Tomasza, co jest dowodem, że całe generacje poczynają się włączać w rytm tych przemian kulturalnych.

Słusznie prof. dr Mikulski nazywa Wrocław „domowym uniwersytetem Wielkopolski". Około r. 1840 powstaje tzw. „grupa redakcyjna" skupiająca się uprzednio wokół „Tygodnika Literackiego" w Poznaniu pod kierownictwem Wojkowskich, którzy jednak na skutek ostrej cenzury przenoszą się do Wrocławia, gdzie znajdują „redakcyjny i osobisty azyl". Rozwój czasopiśmiennictwa wrocławskiego („Znicz", „Marchołt", „Poczwara") kształtuje oblicze szeregu firm wydawniczych, które w tamtejszym klimacie znajdują sprzyjający grunt kulturalny.

Szereg zbiegów politycznych z innych ziem Polski z Teofilem Lenartowiczem na czele w szeregach młodzieży wielkopolskiej, jak i spoza Wielkopolski znajduje tam schronienie. Jedyną pracę naukową w tym okresie stanowi praca Augusta Mosbacha. Za czasów Nehringa młodzi pozytywiści zostawiają bogaty dorobek naukowy. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o takie nazwiska jak: Rzepecki, Zbigniew Morsztyn, Dębiński, Klatecki, Bobowski (językoznawca), Balzaczyk, Erzepki, Ćwikliński (filolog), Antoni Bederski i inni. Wszyscy oni przechodzą przez szkolnictwo średnie w Poznaniu, podtrzymując późniejszą łączność kulturalną z Wrocławiem. Uniwersytet Wrocławski to pierwsza szkoła polonistyczna, dzięki jednolitości metody i tematycznym zainteresowaniom literacko-językowym Nehringa (uczniem jego Ignacy Chrzanowski). Wyjątek w tej grupie naukowców stanowi poeta Jan Kasprowicz, którego związki z Uniwersytetem Wrocławskim są bardzo silne. Dopływ Wielkopolan do szeregów młodzieży wrocławskiej ma więc charakterystyczne znaczenie. Kończąc — nie pominął prelegent licznych podróżników, zdążających pielgrzymim szlakiem Poznań — Wrocław, bądź też turystów literackich z J. U. Niemcewiczem i z Juliuszem Słowackim na czele, który miał tu swe ostatnie spotkanie z matką. Zapoznanie się z wpływami kulturalno-literackimi między Poznaniem a Wrocławiem w XIX w. jest istotnie ciekawe i w całokształcie zagadnień kulturalnych Wielkopolski ważne.

T. Śmiełowski

WOJCIECH BĄK

Na wschód obrócę smutną twarz —
I wschód pokornym słowem witam —
To dziękczynienie za blask słońca,
Które nadzieją grozie świta!

Twarz zwrócę kornie na południe —
Pochwalę żar, co z niebios spływa
I jak wołanie warg magicznych
Z korzeni liść i kwiaty wzywa!

Na zachód zwrócę kornie twarz —
I zachodowi się pokłonię
Za księżyc, który światłem wiarę
Jak macierzyńskie sieje dłonie!

Na północ bladą twarz obrócę —
Za lęk i jęk podziękowanie
I za północne, klękające
Pod mądrym wzrokiem gwiazd śpiewanie!

I za ten grób, który mnie czeka,
By ciszą uśpić mnie głęboką
Pod ziemią dobrą, ziemią lekką, —
I za ten w grobie wieczny spokój!

MARIA SOBECKA

DZIEŃ

Przy ulicy w miasteczku stoi ładna willa w ogrodzie, posiada starodawny balkon z balustradą z wyginanego żelaza, na który w czerwcu sypie się różowe kwicie kasztana. Z przodu osłaniają ją cztery dość stare lipy, które w lipcu pachną miodem i brzęczą jak ogromne, zielone ule.

W domu tym mieszka pewien lekarz, który ma żonę, córkę starszą i młodszą, syna, teściową, służącą i malutkiego pieska. Lekarz jest już starszy, dość przystojny, cała jego postać robi wrażenie, jakby wyszedł z popielnika, jest siwy, twarz ma szarą od codziennych trosk. Lubi swój fach. Do zmartwień jego liczą się: ciągły brak gotówki, podatki, niezamożni pacjenci, utarczki z teściową, oraz najbardziej drażniące notoryczne znikanie papierosów, czemu nie można się dziwić w domu, w których jest dorastający syn i dorastająca córka. W ciągu dnia sporo rzeczy pogarsza stan mocno już rozklekotanej maszyny, jak to on nazywa swoje nerwy. A więc niecierpliwy pacjent wyrywa go z łóżka już o świcie, po powrocie zastaje żonę, żubrującą w najlepsze po jego kieszeniach za „pewną" sumą na sprawunki, przez godzinę przeszło szuka bez pozytywnych wyników ważnej recepty schowanej „porządnie" do lewej szufladki orzechowej szafki, przez teściową, która wyszła akurat do kościoła. O godz. 12 największy pasztet: listonosz przynosi uroczyście podatek dochodowy, mieszkaniowy i rachunek za światło. Przy obiedzie, pan domu spostrzega tajemnicze gesty, mrugania, szepty, aż nagle, drżąc z niecierpliwości i niepomna na błagalne spojrzenia matki 6-letnia pociecha wypaliła to, co tak surowo zakazane było mówić ojcu podczas jedzenia:

— Tatusiu, wiesz? Byli złodzieje na czereśniach i oberwali wszystkie co do jednej!

Wieczorem denerwacja z przyczyn własnej córki: Urocza Krysia wyszła, jak ostro zaznacza babcia, grająca w takich sprawach zawsze pierwsze skrzypce, już o szóstej, a tu blisko dziewiąta, ciemno, a „dziewuszyska" nie ma. „Tak, tak" — kiwa głową babcia — „małe dzieci, małe troski, duże dzieci, wielkie troski!"

Później, pomocnica domowa donosi głosem mocnym i twardym, że przyszły panie „po kweście" i wpuszcza je wprost do pokoju, zamiast im powiedzieć, że „pan u pacjenta, a pani śpi i że mają przyjść jutro."

Tak, pan domu ma się czym denerwować i konsekwentnie też to wykonuje. W gruncie rzeczy jednak, za swoją rodziną poszedłby w ogień, teściową szanuje, jak rzadko który zięć, podatki też zawsze jakoś przeboleje i aż do 1, o nich zapomina, bez swoich pacjentów zanudziłby się, tak się już do nich przywiązał, nawet do tych „zwariowanych", najnudniejszych, a na miejsce skradzionych czereśni przynosi wieczorem, rozpromieniony, własnoręcznie zerwane pierwsze truskawki i dzieli je sprawiedliwie między najbliższych.

Pani domu od rana do wieczora na nogach. Jest to kobieta na wskroś religijna, cicha, dobra, nawet dla psa ma uśmiechy, ale też ma swe dobre i złe chwile. Dzieci czasem okażą się niewdzięczne, chociaż na ogół są „kochane" i można o nich powiedzieć, że — to dobre dzieci w gruncie rzeczy.

W ciągu takiego jednego dnia pani domu też ma swoje zmartwienia: chleb podrożał, do obiadu nie było narąbanego drzewa, najmłodsza pociecha wydała wszystkie drobne na cukierki i jak tu się przed ojcem tłumaczyć? Syna nie można wypchnąć z domu na końcowe egzaminy, wciąż miał za mało czasu do „kina". Pies zostawił spore ślady w świeżo wyfroterowanej jadalni... Takie różne zmartwienia, a wieczorem znów odprężenie i pogoda: placek na niedzielę się udał, babcia mniej niż zwykle gderała, bo kolacja była „zadowalająca", mąż mniej się denerwował, dzieci przestały się kłócić, na wszystkich kojąco oddziałała herbata z ciastkami w błogą, letnią zaciszność balkonu.

Krysia, córeczka, przestała się kłócić z bratem o „większe" ciastko, bo przypomniała jej się miła perspektywa pójścia do kina z bardzo przystojnym kolegą. Zapomniała chwilowo o tym, że rano tonęła w melancholii, ponieważ widziała u koleżanki cudowny jedwab, o którym jej tatuś zakazał nawet marzyć i ponieważ, kiedy pytała się koleżanki, która była kuzynką jej niedawnej „sympatii", cóż ta sympatia o niej myśli i sądzi, dowiedziała, się, że nic.

Ale teraz Krysia pocieszyła się już, zwyciężyły u niej jej 19 lat i znów jest — pogoda.

Synek przebolał stratę „pożyczonych" od ojca pieniędzy, które rozpłynęły się na fundacje lodów dla kilku szczególnie ładnych i miłych panienek, a teraz starał się być szczególnie grzeczny i łagodny, ponieważ pragnął nabrać ojca latem na Kudowę, dokąd już pojechała najmilsza jego koleżanka, panna Renia.

Rodzina odpoczywa w zgodzie, mama z babcią omawiają jutrzejszy obiad i sprzeczają się z lekka, czy ma być kompot, czy słodka zupa; pan domu z przyzwalającym uśmiechem pozwala obskakiwać się pieskowi, który chociaż jest zwykłego gatunku i bardzo nieporządny, jednak ma w rodzinie opinię „dziwnie" miłego.

W nowelach i opowiadaniach powinna być na ogół pewna pointa. Ale to tutaj jest tylko odcinek malutki z życia bez wielkich przygód, awanturniczych zmian i tragedii, z życia rodziny, jakich tysiące.

Nie ma w tym opowiadaniu wyraźnego końca, jak i nie ma początku. Koniec można sobie samemu dorobić i można go z góry przewidzieć. Jeśli nie będzie znowu jakiejś wojny, która zmienia wszystko, jeśli losy nie będą przeciwne, a Bóg nie będzie chciał dla tej rodziny nadzwyczajnych przewrotów, to życie jej ułoży się tak:

Pan domu będzie przeżywał dzień za dniem, wszystkie z pewnymi różnicami podobne do opisanego, aż do swego końca, który dla niego jako dla dobrego katolika powinien być dobry. Taki sam los czeka panią domu, która wiele jeszcze przyrządzi dobrych obiadów, napiecze wyśmienitych tortów i wiele jeszcze wyprawi przyjęć i rozkosznych wieczorków, codziennie będzie chodzić do kościoła i po sprawunki i na pewno aż do końca będzie wpatrywać się z uśmiechem pełnym nadziei i wiary w swe dzieci.

Babcia będzie już gderać aż do śmierci, z małymi przerwami, stale będzie dreptać po wszystkich pokojach, zmiatając w szale porządków niewidoczne i nieistniejące pyłki, zakładając i rozwieszając serwetki, laufry, ręczniki i kilimki; dzień w dzień będzie chodziła na miasto, by sobie tak mile poplotkować (tzn. pogwarzyć) z wszystkimi kupcowymi, które znały jeszcze jej św. pamięci męża i ją samą, jak była piękna i młoda. I chociaż często zachodzą kłótnie i niesnaski (zwykle zaznacza się nieporozumienie między obozem starych i młodych), to jednak wnuki martwiłyby się bardzo, gdyby babci zabrakło, razem z jej nudzeniem i gderaniem, gdyż kochają ją i czują te więzy krwi między nimi i starą babcią.

Krysia, jeśli nie pójdzie do klasztoru, albo nie zostanie starą panną (obydwie rzeczy bardzo mało prawdopodobne) wyjdzie za mąż i dostanie na wyprawę serwis w kwiatki polne, ostatni, który został po wojnie z rzeczy zakopanych. A może wyjdzie za bruneta, ponieważ zapowiadała od najmłodszych lat, że blondynka może kochać się tylko w brunecie. Chociaż nie wiadomo, czy nie „trafi na swojego" i chociaż on będzie blondynem albo nawet łysym, powie: „ten jest najładniejszy, tego kocham i już".

Syn się też ustatkuje, kiedyś na pewno skończy uniwersytet, to swoje leśnictwo i ożeni się. Ale na pewno z żadną z tych panienek, które teraz zna, bo sam zapowiada już teraz, ku przerażeniu babci i wściekłości ojca, że „z innymi się człowiek bawi, a z innymi żeni".

Całą tę rodzinę czeka (na pewno) może jeszcze wiele smutku, kilka może pogrzebów, kilka wesel, chrzcin i innych ważnych świąt i zdarzeń rodzinnych, a już na pewno wiele jeszcze takich dni jak opisany, dni współżycia jednej z wielu rodzin, dobrej, sympatycznej i czekającej na swoją, z pomocą Bożą, podobną do teraźniejszości — przyszłość.

Zawody pływackie

R. K. S. San — K. S. Astra

— W pływalni miejskiej w Krotoszynie odbyły się ostatnio zawody pływackie pomiędzy drużynami R. K. S. „San" z Poznania i K. S. „Astra" Krotoszyn. Poszczególne wyniki są następujące: **wyścig na 100 m stylem dowolnym dla panów** wygrał Małecki („San"), w czasie 1.10,4. **100 m stylem klasycznym dla pań:** I miejsce Urszula Janasówna („Astra") w czasie 1.32. Podkreślić należy, że jest to najlepszy czas uzyskany w Polsce w bieżącym sezonie. **100 m st. klas. dla panów:** I miejsce Ewicz („San"), w czasie 1.31,2. **100 m styl grzbietowy panów:** I miejsce Górczewski („San") w czasie 1.32,8. **100 m grzbietowy dla pań:** I miejsce Urszula Janasówna, w czasie 1.42. **Sztafeta 3×100 m styl zmienny dla panów** przyniosła zwycięstwo zespołowi „Sanu" w czasie 4.23,8. **Sztafeta 4×100 m stylem klasycznym dla pań** przyniosła zwycięstwo „Astrze" w czasie 7.53,8. **Sztafeta 4×100 m dla panów stylem klasycznym** również dała pierwsze miejsce drużynie „Sanu" w czasie 6.27,8. **Sztafeta 5×50 m w stylu dowolnym dla panów:** I miejsce „San" czas 2.47,2. **Skoki:** kolejno pierwsze trzy miejsca uzyskali: Jan Szlachta („Astra"), Leon Krakowski („San"), Jan Gronowicz („Astra").

Piłka wodna: „San" — „Astra" 7:0 (do przerwy 4:0). Ogólna punktacja 73:71 przyniosła zwycięstwo poznańskiej drużynie „Sanu" W przerwach popisywali się młodzicy „Astry". Publiczność dopisała. Organizacja dobra. **(wjc)**

WOLSZTYN

Tydzień Strażacki. W ramach „Tygodnia Strażackiego" odbyły się w niedzielę 22 ub. m. w parku wolsztyńskim pokazy i zabawa ludowa.

Oszczędni i przezorni gospodarze Wągrowca

„Oszczędność i praca narody wzbogaca" — mówi hasło-przysłowie, lecz ogólnie rzecz biorąc nie wszyscy chętnie się do niego stosują. Są jednakże miejscowości, całe powiaty i okolice, w których ludność umie i chce oszczędzać. Do rzędu tych należy bezwzględnie miasto Wągrowiec i jego okolica. Bo jakże inaczej tłumaczyć fakt, że wkłady oszczędnościowe w tamtejszej KKO sięgają 5 milionów zł? Gdy do tego doliczymy rachunki bieżące w sumie 24 miliony zł, to łatwo znajdziemy wytłumaczenie, dlaczego KKO w Wągrowcu mogła w ostatnim sezonie udzielić 11 i pół miliona kredytów wekslowych. Jak nas poinformował dyr. Andrzejewski, rozprowadzone one zostały tak na wsi jak i w mieście.

Ale nie tylko ludność. Oszczędną i przezorną gospodarkę finansową prowadzą wszystkie władze miejscowe, gospodarujące groszem publicznym. Dzięki temu budżet miasta mógł zostać zrównoważony, dzięki temu wszelkie urządzenia użyteczności publicznej tak w mieście jak i powiecie stoją na bardzo wysokim poziomie. Weźmy dla przykładu Szpital Powiatowy, obliczony na 200 łóżek, a pozostający pod fachowym kierownictwem dr. Miłoszewskiego. Obiekt stoi tuż pod lasem, posiada więc sprzyjające warunki naturalne, a ponadto wyposażony jest w najnowocześniejsze urządzenia, z których korzystają chorzy nawet z okolicznych powiatów.

W podobnym położeniu — jeśli chodzi o warunki zdrowotne — znajdują się i szkoły wągrowieckie. Te warunki i odpowiedni dobór sił nauczycielskich sprawiają zapewne, że średnie zakłady naukowe w Wągrowcu są corocznie przeładowane. Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące, które obchodziło niedawno 75-lecie swego istnienia, liczyło w tym roku 600 uczniów. Gimnazjum i Liceum Pedagogiczne, posiadające wspaniałe internaty, liczyło w roku ub. 500 uczniów. Dwie szkoły powszechne, średnia szkoła dokształcająco-zawodowa i wzorowo urządzone przedszkole uzupełniają sieć zakładów naukowych w tym schludnym miasteczku.

Pewne trudności sprawia brak wodociągów w mieście, co rzecz oczywista powoduje niewygody różnego rodzaju. Zdaje się to dziwnym na terenie naszego województwa, gdzie prawie wszystkie — nieraz mniejsze miasteczka — posiadają urządzenia wodociągowe. Jednakże nie jest to winą ani obecnych ani przedwojennych władz miejskich w Wągrowcu. Projekty pobudowania wodociągów i skanalizowania miasta istniały już przed pierwszą wojną światową. Poczynione w tym kierunku przygotowania zniweczył wybuch wojny. Trudności powojenne też nie pozwoliły na podjęcie dalszych prac. Dopiero w roku 1939 przygotowano plany i kosztorysy i — znowu wojna światowa przeszkodziła realizacji. Dzisiejsza sytuacja gospodarcza nie rychło zapewne pozwoli na wykonanie istniejących planów. Myliłby się bowiem ten kto by sądził, że Wągrowiec nie posiada planów rozbudowy. Opracowane one są w szczegółach i tylko brak odpowiednich kredytów nie pozwala Zarządowi Miejskiemu na ich realizację. Odnosi się to również do budynków dla szkół powszechnych, które są niewystarczające na potrzeby miejscowe. W 1939 r. rozpoczęto już prace wstępne przy budynku szkolnym, których Niemcy nie kontynuowali a obecnie z tych samych co i wyżej powodów nie można prac przedsiębrać. Rozbija się wszystko o brak kredytów.

Znając jednak oszczędność, pracowitość i praktyczny zmysł mieszkańców Wągrowca można mieć pewność, że po przezwyciężeniu tych trudności gospodarczych, z którymi dzisiaj walczyć musi i odbudowujące się Państwo Polskie, również i gospodarze Wągrowca znajdą możliwość realizacji swych ambitnych planów, czego im z całego serca życzymy. (wł)

Ze sceny wielkopolskiej

„Szczęście Frania"

(Objazd Teatru Kaliskiego)

— Zespół Teatru Miejskiego im. Bogusławskiego z Kalisza objeżdża obecnie południowe powiaty województwa poznańskiego i prezentuje nową komedię „Szczęście Frania" Włodzimierza Perzyńskiego. Autor „Lekkomyślnej Siostry" w naszej literaturze teatralnej umieszczony jest obok Tadeusza Rittnera i Gabrieli Zapolskiej. Komedia „Szczęście Frania" żywo przypomina „Moralność Pani Dulskiej" i zapoznaje nas ze środowiskiem zakłamanego mieszczaństwa. Perzyński doskonale zna teatr i komedie jego napisane są z prawdziwym talentem, nic więc dziwnego, że aktorzy ubiegają się o role w jego sztukach.

Teatr Kaliski wystawił „Szczęście Frania" naprawdę starannie, co rzadko się zdarza teatrom objazdowym. „Szczęśliwego" Frania gra aktor o szerokich możliwościach Andrzej Kuryłło. Kuryłło rolę opracował szczerze i żywo przypominał nam w tej kreacji wielkiego mistrza Stefana Jaracza. Stworzył postać zgodną z intencjami autora komedii. Szczęśliwie obsadził Kuryłło, jako reżyser komedii, trudną rolę Heli. Aktorka, której nazwiska nie znamy, wywiązała się z roli ku zupełnemu zadowoleniu udowadniając, że posiada dużo nerwu scenicznego.

Publiczność serdecznie przyjmowała jubilatkę p. Kazimierę Szałajską, która w sztuce tej obchodzi 35-lecie pracy scenicznej. Wszystkie pozostałe role przez poszczególnych wykonawców opracowane zostały solidnie, nic więc dziwnego, że wystawienie „Szczęścia Frania" daje pełny sukces Dyrekcji Teatru Kaliskiego.

Dekoracje przygotował artysta malarz Edward Marszałek. Kierownictwo literackie — Józefa Korcali. Wierzymy, że w nowym sezonie komedia ta doczeka się wznowienia.

Wł. J. Ciesielski

Kronika Ziemi Lubuskiej

KREDYTY INWESTYCYJNE W PIERWSZYM KWARTALE

() Na teren Ziemi Lubuskiej przyznano kredytów w wysokości 43 milionów zł według następującej kolejności i potrzeb: Na zakup inwentarza żywego przeznaczono 12 mil. zł, na zakup inwentarza martwego 14 mil. zł, którą to sumę na wniosek Wydziału Osiedleńczego Ministerstwo Ziem Odzyskanych przeznaczyło na zakup inwentarza żywego. Na drobne remonty przyznano 5 mil. zł, na inne potrzeby 2 mil. zł. Ostatnią sumę przeznaczono na zakup ziemniaków. Zakupiono 240 ton ziemniaków i rozprowadzono jak poniżej: Gorzów 25 ton, Gubin 69 ton, Krosno 70 ton, Słubice 70 ton, Skwierzyna 15 ton.

LIKWIDACJA ODŁOGÓW BEZPAŃSKICH

() Po zasiewach przed żniwami należało by użyć 200 traktorów na likwidację odłogów bezpańskich, tych w szczególności, które są przewidziane na zasiedlenie. Na Ziemi Lubuskiej jest jeszcze sporo odłogów, z czego około 30 000 ha przeznaczono na zalesienie. Lecz jak dotąd nie wiadomo, które tereny będą zalesione, gdzie będzie przebiegać pas lasów wiatroochronnych i z tych to powodów nie można rozpocząć likwidacji odłogów, bo można by wtedy zaorać te grunty, na których za dwa miesiące zacznie się zalesianie. Z niecierpliwością oczekuje się konferencji w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, która dopiero ustali, gdzie ostatecznie będzie przebiegać zalesienie.

O PRZYZNANIE NOWYCH KREDYTÓW

() Powiatowe Związki Samorządowe oraz Zarządy Miejskie złożyły wnioski do Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-zapomogowego o zapomogę na następujące cele: 1. przeprowadzenie zamierzonych inwestycji — 16 697 000, 2. koszta leczenia ubogich i opieki społecznej — 1 692 000, 3. pokrycie niedoborów budżetowych gmin miejskich i wiejskich pozostałych z okresu 1945—1946 — 29 369 000.— zł, 4. wypłata zaległych poborów pracownikom samorządowym — 3 803 000 zł.

ZJAZD MŁYNARZY

() W Gorzowie odbył się zjazd powiatowy. delegatów Lubuskiego Zrzeszenia Przemysłu Przetwórstwa Zbożowego przy Ekspozyturze Izby Przemysłowo-Handlowej. Z ramienia władz państwowych i samorządowych wzięli udział naczelnik Janiczek z Urzędu Wojewódzkiego i dyr. E. Pilarski z Izby Przemysłowo-Handlowej.

Na zjeździe omawiano sprawy gospodarcze, organizacyjne oraz dokonano wyboru władz.

OCZYSZCZANIE KANAŁÓW

() Majątki P. Z. N. Z. Murzynowo i Warcin oraz gromady Murzynowo, Gościnowo i Polichno Stare rozpoczęły bardzo późno wiosenne prace polowe z powodu zalania terenów. W celu uniknięcia na przyszłość podobnej sytuacji należy jeszcze w tym roku za wszelką cenę oczyścić kanał odwadniający Murzynowo, co uzależnione jest od otrzymania na czas kredytów. Wydział Melioracyjny po zbadaniu na miejscu stanu rzeczy oświadczył, że odpowiednie kredyty na ten cel się znajdą.

WZMOŻENIE TEMPA PRAC POMIAROWYCH

() Wszyscy mierniczowie na terenie Ziemi Lubuskiej zostali z dniem 1 czerwca przerzuceni do prac reambulacyjnych w celu dostarczenia na czas komisarzom ziemskim materiałów do referatów na posiedzenia Powiatowych Komisji Osadnictwa Rolnego. Równocześnie zwiększono liczbę mierniczych na Ziemi Lubuskiej przez przeniesienie pewnej liczby mierniczych ze starych powiatów województwa poznańskiego. Również wciągnięto do pracy uwłaszczeniowej referaty pomiarowe, które z powodu interwencji Wydziału Osiedleńczego zasilone zostają większą ilością kreślarzy z powiatów starych i kontrolowane przez inspektorów Wojewódzkiego Wydziału Pomiarów. Uzgodniono, że dla sharmonizowania pracy teren działania inspektoratów Wojewódzkiego Wydziału Pomiarów, działu Rolnictwa i Reform Rolnych winien pokrywać się z terenem pracy Rejonowych Inspektorów Akcji Uwłaszczeniowej.

ŻNIN

Egzamin maturalny. Egzamin dojrzałości złożyli w Państwowym Gimnazjum Koedukacyjnym im. Braci Śniadeckich nast. abiturienci: Bernard Anna, Bielański Zdzisław, Chrząszczak Helena, Goc Bolesław, Jurkiewicz Katarzyna, Krawczyk Zofia, Lewandowska Helena, Łosoś Zdzisław, Mnichowski Lech, Nyka Józef, Skonieczny Stanisław, Szteinikier Zygmunt, Teodorczyk Wanda, Tokarska Elżbieta, Uhlik Alina, Warda Jadwiga, Wieczorek Marian, Wilinkiewicz Józef, Wilinkiewicz Tadeusz, Zabłocki Maciej, Zwadziszewski Zygfryd. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył prof. Ulatowski. Kuratorium reprezentowała p. Rybczyńska, władze miejscowe reprezentował starosta powiatowy mgr Migoń, czynnik społeczny przewodniczący Pow. Rady Narodowej S. Rębacz. (Ke)

Popisy śpiewacze. W niedzielę 29 czerwca odbył się Śpiewaczy Zjazd Okręgowy w Żninie. O godz. 10 została odprawiona msza św. w czasie której śpiewał chór kość. św. Cecylii w Żninie pod dyr. dra Pawła Piwkowskiego, a wspaniałą przemowę wygłosił ks. Prefekt. Po nabożeństwie udano się na miejsce popisów, gdzie poszczególne Koła wystąpiły z utworami konkursowymi. Na czoło wybiło się Koło „Moniuszko" Żnin, chór męski zdobywając 29 pkt. Z chórów mieszanych „Cecylia" Żnin 25 pkt. „Harmonia" Janowiec 10 i „Lutnia" Janowiec 17⅔ pkt.

LESZNO

— Podziękowanie. Zarząd Spół. Obyw. Ligi Kobiet składa tą drogą wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urządzenia dzieciom przedszkola miłej niespodzianki, serdeczne podziękowanie. W szczególności zarząd dziękuje pp. rzeźnikom, Zarządowi Miejskiemu, Kochańskiemu z „Rolnika", firmie „Surowiec", firmie „Kanold", Sierakowskiemu, Bałdowskiemu, Neumanowej, Matuszewskiemu, Chudzińskiemu i Robenkównie.

GOSTYŃ

Powiatowy Komitet Opieki Społecznej a szczególnie społeczeństwo gostyńskie zdało całkowicie egzamin obywatelski, o czym świadczą niżej podane cyfry z zakresu działalności akcji pomocy zimowej. Ogólne dochody w gotówce wynoszą 1 346 780,72 zł, z tego przypada na zbiórki uliczne 62 282,— zł, dochód z imprez 74 974,— zł, subwencje 431 881,— zł, „Społem" i inne Spółdzielnie 13 300,— zł. Reszta przypada na ofiary społeczeństwa.

W naturze zebrano: 2003 kg żyta, 25 385 kg ziemniaków, 365 kg mąki pszennej, 30 kg kaszy, 947 kg jarzyn, 501 kg mięsa, 41 kg soli, 36 puszek zup, 28 kg cebuli.

W okresie zimowym wydano: 800 000 obiadów, 22 642 kg suchego prowiantu, 112 par obuwia, 18 500 kg węgla, 140 m drzewa. 80 osób skorzystało z pomocy lekarskiej. Zapomogi pieniężnej udzielono w sumie 54 000 zł. Komitet prowadzi 5 kuchni dla biednych.

Społeczeństwo gostyńskie jest pełne uznania dla wytężonej pracy Komitetu, a szczególnie przewodniczącego Akcji Pomocy Zimowej p. starosty Halasa oraz przewodniczącego Pow. Komitetu Opieki Społecznej p. Cechmanna i kierownika p. Bechowiaka. (Kow).

PONIEC

Ostatnio w Poniecu odbyły się wielkie uroczystości z okazji 40-lecia istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej.

Program uroczystości rozpoczął się pobudką, poczem nastąpiło przyjmowanie gości i wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie poświęcono sprzęt strażacki, odbył się pochód ulicami miasta i defilada.

Po południu odbyło się uroczyste zebranie, w którym brał udział p. starosta Halas. Następnie urządzono koncert w Parku Miejskim.

Prezesem O. S. P. jest p. Różycki, sekretarzem p. Żarnowski. (Kow.)

Dnia 12. 7. 1947 spodobało się Panu Bogu zabrać do grona Swych aniołków, po krótkich cierpieniach, naszą najdroższą córeczkę, siostrzyczkę, kuzyneczkę i wnuczkę, w drugiej wiośnie życia, śp.

Halinkę Płaczkównę

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała.

W głębokim smutku pogrążeni
rodzice, siostry, wujostwo z babcią
Poznań, Łąkowa 18, m. 17.

Zioła suszone, drewno opałowe
sprzedaje hurtowo
SPÓŁDZIELNIA „Las"
GORZÓW Wlkp.
ul. Mieszka I-go nr 57
7-190

Kupimy natychmiast
10 koni ciężkich
Zgłoszenia kierować:
Zjednoczone Państwowe Browary, Gdańsk-Wrzeszcz, Kilińskiego 1/5. 7-269

E. KROMCZYŃSKI STEMPLE POZNAŃ UL. ŚW. MARCINA 47
p.3765

Motor
Diesel na ropę, 16 P. S., na chodzie, w dobrym stanie
sprzedamy natychmiast.
Oferty Głos Wlkp. nr 7-321.

CEMENT, WAPNO sucho gaszone i hydrauliczne
PAPĘ dachową, SZKŁO okienne 2, 3, 4 mm surowe lane
BLACHĘ CYNKOWĄ, CEGŁĘ, DACHÓWKĘ, PŁYTY PODŁOGOWE, TRZCINĘ, LEPIK
dostarcza konsumentom ze składu
CENTRALA ZBYTU Przemysłu Mineralnego
Poznań, ul. Gąsiorowskich 6
Tel. 64-66, 64-61. 7-225

I. a Kredę malarską wagonowo
I. a Węgiel bukowy wagonowo
I. a Kit szklarski drobnicą
poleca
Marian Rzekiecki
Bydgoszcz, Em. Plater 17
7-19

Ogłoszenie

Okręgowa Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu podaje do wiadomości członków Pol. Zw. Łowieckiego, iż zezwolenia na odstrzał jeleni-byków na rykowisku w bieżącym roku zakupić można wyłącznie w Dyrekcji w Poznaniu, ul. Gajowa 8/10, codziennie (z wyjątkiem soboty) od godz. 9—11 — referat łowiecki.

Zamówienie odstrzału winno być poparte zaliczką bezwrotną w kwocie 2 000 zł (od 1 sztuki) wpłaconą jednocześnie do kasy Dyrekcji. 7-257

Ogłoszenie

Okręgowa Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu podaje do wiadomości członków Pol. Zw. Łow., iż w bieżącym sezonie myśliwskim sprzedaży odstrzałów sarnrogaczy dokonują wyłącznie Nadleśnictwa we własnej kompetencji — dokąd też zainteresowani winni się zgłaszać bezpośrednio. 7-258

Wzmianka o przetargu

Urząd Wojewódzki Szczeciński — Wydział Komunikacyjny zawiadamia, że ogłosił przetarg nieograniczony na budowę drewnianego mostu objazdowego 85 m w świetle oraz rozbiórkę zniszczonej konstrukcji sklepionego mostu kamiennego 600 m³ na rzece Prośnicy w m. Korlino pow. Kołobrzeg.

Pełne ogłoszenie o przetargu umieszczone jest w Monitorze Polskim.

Przetarg odbędzie się dnia 30 lipca 1947 r. o godz. 10-tej w Wydziale Komunikacyjnym w Szczecinie, Wały Chrobrego 4. 7-322

Przetarg

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Poznaniu ogłasza ponowny przetarg ustny na maszyny rolnicze, znajdujące się u ob. Buchowskiego w Braciszewie, powiat Gniezno.

Licytacja odbędzie się w dniu 19 lipca 1947 r. o godz. 10-tej.

Okręgowy Urząd Likwidacyjny
7-338 w Poznaniu

Przetarg nieograniczony

Zarząd Fundacyjnego Domu Starców im. Tad. Garczyńskiego w Poznaniu, ul. Nowowiejskiego 10 ogłasza przetarg na prace, związane z odbudową budynku w Poznaniu, ul. Nowowiejskiego 10, oddzielnie na:

1. prace murarskie i ciesielskie włącznie dostawy materiałów,
2. prace stolarskie i ślusarskie włącznie dostawy materiałów.

Ślepe kosztorysy otrzymać można za opłatą 200,— zł ad 1) wzgl. ad 2) w gmachu Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego, pl. Kolegiacki 17, pokój 314 w godzinach od 8—12.

Oferty w dwóch zalakowanych kopertach, niefirmowych z napisem: „Oferta na prace murarskie i ciesielskie, wzgl. oferta na prace stolarskie i ślusarskie w budynku przy ul. Nowowiejskiego 10" należy składać do dnia 23 lipca 1947 r. godz. 9.30 w Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim, pl. Kolegiacki 17, pokój 424.

Oferent winien złożyć wadium w wysokości 1% od sumy ofertowej Uwierzytelniony odpis karty rejestracyjnej, oraz kwit na złożone wadium w Banku Związku Spółek Zarobkowych na konto Nr E 13112 należy dołączyć do oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 23 lipca 1947 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim, pokój 424.

Zarząd Fundacji im. Tad. Garczyńskiego zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta jak również unieważnienia przetargu bez podania powodu, oraz częściowego skorzystania z oferty. 7-272

Przetarg

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Poznaniu sprzeda w drodze przetargu ofertowego różne materiały budowlane, znajdujące się w Wągrowcu.

O udzielenie zezwolenia na obejrzenie tych materiałów należy zwrócić się do Biura Obwodowego O. U. L. w Wągrowcu.

Oferty należy składać do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu, plac Wolności 16, pokój 34, w terminie do dnia 25 lipca 1947 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 sierpnia 1947 r.

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Poznaniu

7-337

Wzmianka o przetargu

Urząd Wojewódzki Szczeciński — Wydział Komunikacyjny zawiadamia, że ogłosił przetarg nieograniczony na budowę wiaduktu żelbetowego na dźwigarach żelaznych, 10 m w świetle, nad torami kolejowymi na autostradzie pod Szczecinem.

Pełne ogłoszenie o przetargu umieszczone jest w Monitorze Polskim.

Przetarg odbędzie się dnia 28 lipca 1947 r. o godz. 10-tej w Wydziale Komunikacyjnym w Szczecinie, Wały Chrobrego 4. 7-323

Dyrekcja Państwowego Liceum Pedagogicznego

w Lesznie, Poniatowskiego 21, przyjmuje wpisy na rok szkolny 1947/48 na

1. dwuletni Kurs Przygotowawczy, w wieku od 18—30 lat, po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej,
2. do klasy I Liceum Pedagogicznego, w wieku od 14—18 lat, po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej. 7-318

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Gminny gminy Kępno-Południe w Baranowie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie mostu konstrukcji drewnianej na drodze Baranów—Jankowy.

Ślepy kosztorys otrzymać można w Zarządzie Gminnym w Baranowie w godzinach urzędowych.

Informacji fachowych udzieli Kier. Pow. Zarządu Drogowego w Kępnie.

Oferty w zapieczętowanych kopertach bez znaków firmowych, jedynie z napisem „Oferta na budowę mostu na drodze Baranów—Jankowy" należy złożyć do dnia 24 lipca 1947 r., do godz. 12-tej w Zarządzie Gminnym Kępno-Południe.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24 lipca 1947 r., o godz. 12-tej w biurze urzędu gminnego Kępno-Południe.

Zarząd Gminny zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta wzgl. unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Zarząd Gminny Kępno-Południe w Baranowie

7-339

P. K. O. V — 4499 **OGŁOSZENIA DROBNE** Konto: Bank Gosp. Spółdz. nr 8

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—19-tej, w soboty od 8—17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10, I piętro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5). — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

TAPETY

poleca

Zb. Waligórski

Poznań, Wielka 9 I piętro

tel. 23-08. 7-66

Lekarskie

Poznański Zakład Przyrodoleczniczy, al. Marcinkowskiego 20. Przeprowadza kuracje zdrojowe na miejscu. p3378

Wyjechałem i nie przyjmuję od 12. 7. do 18. 8. br. Aleksy Waczyński, dentysta, Poznań, Marsz. Focha 98, m. 6, telefon 73-13. 30532

Wyjeżdżam na czas od 15 do 31 lipca. **Dr med. Roman Rataiński**, lekarz specjalista chorób gardła, nosa i uszu. Słowackiego 38. Tel. 41-20. 30925

Wolne posady

Zarząd Gminny w Rokietnicy, pow. poznańskiego, przyjmie 2 pracowników umysłowych na wakujące stanowiska księgowego i referenta. Warunki płacy do omówienia na miejscu. Stanowiska do objęcia z dniem 15 lipca br. 7-230

Stolarzy budowlanych kwalifikowanych i ucznia przyjmie zaraz Stolarnia, Poznań, Lodowa 10. 31022

Apteka na prowincji (Poznańskie) poszukuje zaraz magistra względnie pomocnicy. — Oferty z podaniem warunków: Głos Wlkp. nr 30898.

Gospodyni z gotowaniem i zaprawami potrzebna zaraz. — Działowa 11, m. 3. 30775

Gosposia samodzielna, najchętniej repatriantka, potrzebna zaraz. Adres wskaże: „PAR", Ratajczaka 7, pod 7,335. p3927

Flisiarz, dobry fachowiec, do układania posadzki, potrzebny zaraz. Firma T. Żak, Wronieckа, wejście z Mokrej, telefon 48-54. p3931

Księgowego-bilansity, biegłego w przebitce, poszukujemy zaraz. Oferty z życiorysem nr 2326: „Czytelnik", Armii Czerwonej 1. c2471

Potrzebuję stolarzy budowlanych. Czajcza 4. 31042

Pomocnik rzeźnicki potrzebny zaraz. Zgłoszenia Piotrowski, Puszczykowo. 31094

Ekspedientka, uczciwa, z branży potrzebna. Galanteria, pl. Hoovera 3. p3960

Ekspedientki branży papierniczej i włókienniczej potrzebne. Siły tylko fachowe. B. Gryniecki, Wrocławska 38, tel. 36-36. p3961

Dziewczyna z gotowaniem potrzebna. Poznańska 50, m. 9, od 10—14. c2500

Potrzebny dojarz czyli szwajcar zaraz z rodziną na deputat. Mieszkanie wolne, wynagrodzenie taryfowe. Osieczna, powiat Leszno, Ludwik Mielcarek. 7-320

Krawca szyjącego płótno gumowe poszukuję. Wierzbięcice 35, m. 2, godz. 20—21. 31033

Chemika inżyniera lub magistra przyjmie Stacja Chemiczno-Rolnicza we Wrocławiu na stanowisko asystenta pracowni analitycznej. Uposażenie według nowych norm dla pracowników Samopomocy Chłopskiej. Zgłoszenia: Stacja Chemiczno-Rolnicza Wrocław, pl. Legnicki 5. 7-329

Książkowa początkująca potrzebna zaraz. Praca dorywcza. Szewska 12, piekarnia. 31037

Kilku robotników może się zgłosić. Wielkopolska Spółka Budowlana, Spółka z o. o., Poznań, ul. Marsz. Focha 130/132 31040

Gosposia młoda do wszelkich prac domowych na dobrych warunkach potrzebna. Poznań, Dąbrowskiego 8, skład części samochodowych. 31071

Chłopak z utrzymaniem do ogrodu. Rataje 98. c2494

Dziewczyna do kuchni potrzebna zaraz. B. Furmaniak, jadłodajnia, Wielkie Garbary 41a. c2503

Potrzebna pomocnica domowa do Gniezna. Zgłoszenia Poznań, Działyńskich 2, m. 8, pensjonat. c2501

Dziewczyna z gotowaniem potrzebna od 15. 7. 1947. Poznań, Garbary 33, Kiciński. 31075

Szuka posady

Ekspedientka lat 42 z kilkuletnią praktyką kupiecką branży spożyw. delikatesowej przyjmie posadę kierowniczki lub ekspedientki. Oferty Głos Wlkp. nr 30962.

Szofer, szuka posady na wszystkie pojazdy, zaraz. Oferty Głos Wlkp. nr 30917.

Absolwentka liceum handlowego poszukuje posady. Oferty Głos Wlkp. nr 31091.

Szofer-mechanik, 18 lat praktyki, poszukuje posady zaraz lub później. Oferty Głos Wlkp. nr 31039.

Osoba inteligentna do 1—2 osób na wyjazd zaraz. Oferty Głos Wlkp. nr 30753.

Pomocnik technika budowlanego, szuka posady, miejscowość obojętna. Oferty Głos Wlkp. nr 31060.

Panna mogąca uczyć dzieci francuskiego, pomóc w pracach domowych, znająca robótki, nieco krawiectwa, poszukuje posady. Zgłoszenia z podaniem wynagrodzenia kierować: Czarnków n. Notecią, skr. poczt. 2. 31007

Nauka

Kursy stenografii i pisania na maszynie. Wpisy: Kursy Handlowe, plac Wolności 2. p3850

Sprzedaże

Pianina najkorzystniej Poznański Skład Pianin, Ogrodowa 1, narożnik Półwiejskiej. p3602

Meble różne, wielki wybór, korzystnie. Janiak, Poznań, Rybaki 6, w podwórzu. p3624

Materace, ramy sprężynowe, tapczany, sienniki, worki. Wrześniewicz, Ratajczaka 7, I ptr., tel. 36-31. p3673

Esencje i pasty aromatyczne do wyrobu lemoniad, wysyła za zaliczeniem pocztowym Przemysł Chemiczny „Maltra", Kraków, Zwierzyniecka 35. p3744

Jadalnię, gabinety, sypialnie, kuchnie, poleca Swarzędzki Magazyn Mebli Stefan Konieczny, Poznań, St. Rynek 98/100, wejście z ulicy Żydowskiej. 29979

Adler-Junior, kabriolimuzyna, po remoncie, w bardzo dobrym stanie. Tel. 37-10 od 8—16 godz. p3856

Motor przyczepny EFZet do łodzi 6 KM, oraz 5-setka NSV, oba w bardzo dobrym stanie. Oglądać u „Artebe", Kantaka 10. 7-262

Nowy kostium damski, materiał czysta wełna. Długosza 5, m. 5. 30833

Wszelkiego rodzaju

Rury i płyty

cementowe, specjalność:

Płyty stropowe

poleca fabryka wyrobów cementowych

KOCENT & GOŹDZIEWICZ

Poznań — Maltańska 2

Tel. 33-40. 31010

TOKARNIA

pryzmówka, silna — skrzynka Nortona, 80 cm toku, prima stanie.

Warsztat ślus.-mechaniczny Poznań, Mickiewicza 9. p3955

Młyn wodno motorowy, trzy tony przemiału, 57 ha gospodarstwo, kompletny inwentarz żywy, martwy, żniwa, 60 km od Poznania okazyjnie, 6 000 000 sprzedam. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Głos Wlkp. nr 30773.

Gospodarstwo 300 morgowe ziemia pszenna, buraczana, inwentarz nadkompletny sprzedam lub wydzierżawię. Zielke, Kopernika 3 m. 16. Zgłosz. od 1—3 godz. 30852

Do łodzi motor Effzett 1 cylindrowy tylko przyczepny sprzedam. Św. Marcin 5 m. 9, telef. 37-79. 30856

Motocykl DKW 200 cm³, kasę ogniotrwałą, dywan okazyjnie sprzedam. Kanczewski, Grunwaldzka 20a m. 1. 30944

Prostownik 36 V i 12 V do akumulatorów samochodowych, 2 nowe prądnice samochodowe 6 i 12 V. Raczyńskich 2, m. 8. 31069

Sprzedam gramofon, 40 płyt. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 31070.

Dom wypalony, okolica placu Wolności, okazyjnie sprzedamy. Spółka Osadnicza, plac Wolności 15, pokój 128. 31077

Parcele, zwarta zabudowa i parcele Rataje sprzedamy Spółka Osadnicza, plac Wolności 15 pokój 128. 31078

Dom 2 składy, 5 lokatorów, mórg ogrodu, miasto powiatowe, 700.000; dom 8 lokatorów, wolne mieszkanie, ogród, 900 000, Górczyn; parcela, 2100 m², 300.000; gospodarstwo 60 morgowe, powiat Środa 1.100.000, sprzeda. Nowak, Wyspiańskiego 16, m. 1, tel. 78-71. 31076

Wyżła, szorstkowłosy z wszechstronną pracą w polu odda. Kaaz, Gniewomierz k. Gułcz, pow. Czarnków. 31006

Maszyny

do pisania, liczenia — naprawia, przebudowuje i kupuje na części nawet połamane, jak również

MOTORKI

do maszyn

„MECHANIKA", Poznań, 27 Grudnia 20 w podwórzu tel. 43-57. p3940

Konie na rzeź kupuje stale. Samochód transportowy do dyspozycji. Rzeźnictwo końskie Ignacy Nowak, Poznań, Daszyńskiego 26, tel. 21-10, 21-11. p3664

Woskówki, farby do powielaczy, kalki maszynowe, taśmy, **maszyny** do pisania i liczenia, **powielacze** kupuje Wacław Rohowski i Ska. Zakup — Sprzedaż i Naprawa maszyn biurowych, Poznań, Mielżyńskiego 18, tel. 43-25. p3629

Węże parciane nowe i używane kupuje „Hatech" Marcina 65. p3688

Konie na rzeź kupuje Gałkowski, Zamkowa 7, tel. 31-55. Własne samochody. 7-144

Maszyny do pisania, liczenia, powielacze, numeratory, kalkę maszynową, woskową, kupuje Centrala Maszyn i przyborów biurowych, Cz. Filipiak, Poznań, św. Marcin 32, telefon 88-19. 7-143

Samochodowe części, łożyska, akcesoria, nowe i używane kupuje T. Czajkowski, Dąbrowskiego 89, tel. 20-14. 7-251

URLOP uprzyjemni

dobra książka

zakupiona w

Księgarni „Czytelnika"

Poznań, Czerw. Armii 1 (obok Hot. Continental)

30588

Kupuje patefon walizkowy, dobrym stanie. Oferty Głos Wlkp. nr 31080.

WEŁNĘ

owczą surową

stale kupuje i zamienia na tkaniny gotowe albo na włóczkę maszynową i szydełkową. Płaci najwyższe ceny.

ŁÓDZKA HURTOWNIA Art. Włókienniczych, Poznań, M. Focha 16 w Hali Targów Poznańskich, naprzeciw Dworca Zachodniego. Tel. 63-31. 1893

Zamiana

Zamienię 2 pokoje kuchnią w Łodzi na podobne lub większe Poznaniu. Oferty „PAR", Ratajczaka 7 pod „7,388". p3958

Dom w Poznaniu na taki sam lub mieszkanie we Wolsztynie, Śremie, Kościanie. Oferty Głos Wlkp. nr 31057.

Wolne lokale

Umeblowany, czysty (Łazarz) starszemu panu na stanowisku lub przyjezdnemu wynajmie. Of. Głos Wlkp. nr 31011.

Kilka sklepów

w nowo remontującym się domu przy pl. Wolności do wynajęcia.

Oferty „PAR" Poznań, Mielżyńskiego 8 nr 3109. 7-302

Pokój umeblowany z całkowitym utrzymaniem dla pana. M. Focha 32, m. 12. 31008

Szuka lokalu

Ubikacji na pracownię obuwia poszukuję. Oferty Głos Wlkp. nr 30812.

Trzy pokoje z kuchnią poszukuję. Of. „Gł. Wlkp." nr 31009.

Wyremontuję 2 lub 3 pokoje, kuchnią, Śródmieście wzgl. okolicy. Oferty Głos Wlkp. nr 30965.

Dwie solidne studentki poszukują pokoju. Oferty „Głos Wlkp. nr 30950.

Poszukuję mieszkania 2 pokojowego natychmiast, cena obojętna. Oferty Głos Wlkp. nr 30940.

Starsza pani poszukuje pokoju. Oferty Głos Wlkp. nr 30938.

Student med. poszukuje pokoju. Oferty Głos Wlkp. nr 30918.

Studenci (brat i siostra) poszukują pokoju umeblowanego zaraz lub września. Cena obojętna. Oferty Głos Wlkp. nr 31068.

Student siostrą studentką poszukują pokoju. Dobrze zapłacą. Oferty Głos Wlkp. nr 31089

3 studentki poszukują pokoju. Dobrze zapłacą. Oferty Głos Wlkp. nr 31090.

Pokoju poszukuje młodsze małżeństwo bezdzietne, pracujące, cena obojętna. Oferty Głos Wlkp. nr 31092.

Szukam lokalu sklepowego dla produkcji, najchętniej na Łazarzu. Tel. 65-20. 31079

Korepetycje, lekcje skrzypiec za pokój w śródmieściu. Oferty „Głos Wlkp." nr 31099.

Dzierżawy

Wydzierżawimy dziesięć resztówek dobrej ziemi, bez inwentarzy żywych, dwieście do czterysta morgowych, dogodne warunki. „Osadopol" Poznań, Rzeczypospolitej 9, tel. 90-09. p3860

Gospodarstwa do 60 morgów, spiesznie poszukuje Hinz, Stary Rynek 16/17. p3930

Rolnik z wykształceniem i praktyką poszukuje dzierżawy gospodarstwa lub probostwa od 50—100 ha dobrej ziemi wraz z inwentarzem i zabudowaniami. Oferty Głos Wlkp. nr 7-316.

Zguby

Unieważniam zgubione dokumenty: dowód osobisty, zameldowanie, kartę rejestracyjną RKU Wrocław, legitymację służbową Centrali Tekstylnej, Związków Zawodowych na nazwisko Ludwik Dembicki Wrocław, Centrala Tekstylna, Rzeźnicza 1. 31030

Unieważniam skradzioną mi w tramwaju legitymację U. P., dowód zameldowania na nazwisko Elżbieta Dzieduszycka. 31088

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU Poznań, legitymację Polskiego Monopolu Tytoniowego nr 383, kartę rowerową, orzeczenie mieszkaniowe na nazwisko Franciszek Gałazka. 31064

Unieważniam skradzione dokumenty na samochód osobowy DVM nr rej. B55-874 oraz zezwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych. Józef Olejniczak, Pleszew, Kaliska 39 31083

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową RKU Bochnia, kartę rozpoznawczą, świadectwo szkolne. Kozieł Andrzej, Ujazd. 7-317

Zgubiona kartę RKU Gniezno, unieważniam. Tadeusz Kandybowicz. 31019

Unieważniam skradziony arkusz ewakuacyjny z Pińska na nazwisko Zenon Docnik. 6-661

Nagroda! Zaginął biały piesek czarną główką, Kanałowa 8, m. 9. 31097

10 bm. zgubiono obrączkę ślubną w drodze z Łazarza na Jeżyce. Zwrot za wynagrodzeniem. Dąbrowskiego 34, m. 4. 31029

Unieważniam zgubione dokumenty na nazwisko Jan Judek: kartę rejestracyjną RKU Poznań, kartę rowerową, dowód kolejowy i wszelkie inne papiery. Uczciwego znalazcę wynagrodzę. Poznań, Kolejowa 53, m. 7. 31032

Unieważniam skradziony mi na dworcu w Sopotach w dniu 1 lipca br. dowód osobisty i inne dokumenty na nazwisko Antoni Andree z Miejskiej Górki, ur. 10. XI. 1872 w Czajkowie, pow. Gostyń. Proszę o zwrot portfelu z dokumentami. 7-345

Unieważniam kartę rejestracyjną RKU Jarocin, na nazwisko Tadeusz Stępień, Biadki, pow. Krotoszyn. 7-344

Letniska

Pokój w Puszczykowie, Puszczykówku utrzymaniem lub bez na czas wakacji zaraz. Cena obojętna. Św. Marcin 5 m. 9, telef. 37-79. 30855

Matrymonialne

Wdowa pozna pana starszego, przystojnego o wybitnej kulturze. Cel matrymonialny. Wyczerpujące oferty Głos Wlkp. nr 30976.

Posiadam dobrze zaprowadzone gospodarstwo i wodny młyn, poszukuję wspólniczki celem ożenku. Oferty Głos Wlkp. nr 31093.

Dla mojej szwagierki, niezależnej finansowo, o dobrej prezencji, z uniwersyteckim wykształceniem, szukam odpowiedniego pana, lat około 40. Zgłoszenia poważne, ewentualnie z fotografią: Biuro Ogłoszeń Wrocław, Krupnicza 13, pod Zofią Diaganis. 7-330

Pani, 35—30, usposobienie muzykalne, raczy napisać do kulturalnego po czterdziestce (niewysoki, nie brunet). Cel matrymonialny. — „Efebos", Wałbrzych — St. Zdrój, Urząd Pocztowy 4 (Poste restante). 31098

Dwóch kawalerów lat 45, mistrz rzeźnicki i ogrodnik, własnym mieszkaniem i ogrodem pragną się ożenić z pannami lub wdowami. Łaskawe oferty do Głosu Wlkp. możl. z fotogr., którą się zwraca nr 7-238.

Panna, krawcowa, lat 30 nie brzydka, dobrym charakterem, skromna wyprawą szuka mężczyzny odpowiednim charakterem bez nałogów. Cel matrymonialny. Oferty Głos Wlkp. nr 30943.

Wdowa bezdzietna, inteligentna, zamożna, 47, zapozna pana. Cel matrymonialny. Oferty nr 2346 „Czytelnik", Czerwonej Armii 1. c2491

Nauczycielka przystojna zgrabna lat 39, poślubi nauczyciela lub urzędnika do lat 55. — Oferty nr 841 „Czytelnik", Daszyńskiego 48. k1246

Siostrę moją pannę przystojną, wykształconą, inteligentną, posażną z dobrego domu, dobrze wychowaną z zamiłowaniem do kupiectwa z braku odpowiedniej znajomości zapoznam z samodzielnym kupcem w wieku od 39—48 lat. Cel matrymonialny. Poważne oferty proszę kierować Głos Wlkp. nr 30975.

Kasę rejestracyjną „National-Krupp" sprzedam. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 30923.

Sprzedam sypialnię. — Oferty Głos Wlkp. nr 30916.

Bissing 2 tony sprzedam. Dąbrowskiego 81. Rosada. 30992

Maszynę do szycia (szafkową), pianino, dywan. Kwiatowa 8, m. 14. 30805

Opel-Olympia, rejestrowany, korzystnie sprzedam. Tel. 24-74. 31004

Korzystna sprzedaż. Sprzedam 82-morgowe gospodarstwo przeważnie pszennej ziemi, położone przy szosie, budynki mas., z kompl. inwentarzem i całkowitym żniwem. Na miejscu kościół kat., szkoła, mleczarnia, gorzelnia, poczta. Hipoteka czysta. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 7-263.

Kocioł parowy syst. Jaehne rok bud. 1901 konieczny remont, sprzedam. Oferty „PAR", Ratajczaka 7 pod „7,414". p3976

Motocykl B.M.W. — 400 ccm sprzedam. Daszyńskiego 74 (warsztat). k1251

Kupuje, sprzedaje, przyjmuje. Komis „Lamus" na nowo otwarty. Sierocа 5/6. p3979

Fortepian Blüthnera. Pianina markowe u fachowca Drygasa korzystnie do nabycia. Skarbowa 15. p3981

Maszyna do szycia konfekcyjna, elektryczna. Zygmunta Augusta 2, m. 10. p3968

Sprzedam motocykl marki DKW 350 ccm, rocznik 1945, rejestrowany, w dobrym stanie. Warsztat, Daszyńskiego 92. p3970

B-Bas i smyczkowy sprzedam. Daszyńskiego 94, m. 17. 31005

Lodówkę elektryczną, maszynkę do krojenia sera, okazyjnie sprzedam. Strusia 1, tel. 76-75 31015

Jadalnia dębowa okazyjnie do sprzedania. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 31016.

Sprzedam tylny dom — front niezabudowany, duża parcela, Łazarz, za milion. Goroński, Świerczewskiego 11, m. 14. 31026

Polecam prim. c obc. grdl. 3 razy pik. dom., asparagus sprengeri 2 razy pik. A. Błaszczyk, Środa (Wlkp.), ogrodnictwo. 7-343

Poszukujemy

inżynierów-mechaników

do pracy w Szkolnictwie Zawodowym na stanowiska inspektorów i dyrektorów szkół. — Zgłoszenia przyjmuje Zjednoczenie Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego w Poznaniu ul. Daszyńskiego 174 (Wydział Personalny)

7-304

Kupna

Woski, stearynę, parafinę, tłuszcze, sodę amoniakalną — wszelkie artykuły chemiczne. płacimy najwyższe ceny. Wytwórnia „Słoń", Kantaka 7. p3472

Szkło samolotowe, galalit, celuloid, ebonit i ceratę kupuje w każdej ilości B. Gryniecki, Pułaskiego 26, tel. 36-36. p3416

Sznury i szczeliwa konopne, bawełniane, azbestowe oraz kauczuk kupuje „Artebe". Kantaka 10. 7-3

Sprzedam psa podwórzowego. Ul. Wierzbięcice 59, m. 7. k1252

Oponę motocyklową 19×350, nową, sprzedam. Kanałowa 7, m. 10. c2496

Pompa do wody wraz z motorem elektrycznym, nadająca się do ogrodnictwa lub do większej willi, sprzedam. Adres wskaże „Czytelnik", Armii Czerwonej 1 nr 2350. c2495

Sprzedamy samochód ciężarowy marki „Borgward", trzytonowy, sześciocylindrowy, w stanie dobrym, na chodzie. Motor po gruntownym remoncie. Oferty Głos Wlkp. nr 7-319.

Sprzedam lodówkę elektryczną, na prąd zmienny. Nad Wierzbakiem 30, skład. 30974

Domek nowy, ogrodem, blisko, sprzeda. Tomczak, Rybaki 20, m. 4, front. 30933

Kuchnia i łóżka korzystnie. Stolarnia, Kręta 4. 30915

Motocykl DKW 200, na chodzie. Paderewskiego 7, Motor-Car. 30807

Kupujemy stale

każdą ilość

wiśni na sok

K. Grabowski

Poznań, Langiewicza 3

p 3977 **tel. 40-94**

Płachtę nieprzemakalną, brezentową, na samochód ciężarowy, oraz basen do benzyny na 3000 l kupi zaraz Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Poznań, Wyspiańskiego 10, I ptr., pokój 2. 30589

Dźwigary budowlane prostuje, kupuje. T. Czajkowski, Dąbrowskiego 89, tel. 20-14. 7-252

Instrumenty dęte, zniszczone, kupuje Zygmunt Liebig, Poznań, Kraszewskiego 9b. 7-11

Opony, dętki 6.00×16 dobre kupię. Asnyka 4 m. 8. 30981

Pianino, dobre, markowe kupię. Asnyka 4 m. 8. 30980

Broń myśliwską kupię. Fagiewicz, Grodzisk Wlkp., plac Anny 13. 31054

Popielice nowe kupię, tel. 36-36. p3963

Kupimy motor 20 KM na ropę. Oferty „PAR", Ratajczaka 7 pod „7,384". p3956

Do Bedforda blok i głowice kupię zaraz. Tel. 36-36. p3962

Łożyska

kulkowe i rolkowe

kulki oraz **rolki**

w każdej ilości zakupi

CENTRALA

Łożysk Kulkowych

Poznań

ul. Franc. Ratajczaka 15 (pod kinem „Apollo"). 7-172

Program radiowy na wtorek, 15 lipca 1947 r.

(Zastrzega się zmiany w programie)

6.00 Syg.; 6.15 Dzien.; 6.30 Muz.; **7.15 Wiad. por.;** 7.35 Muz.; 7.55 Infor.; 8.05 Skrzynka P.C.K.; 8.15 Wykład dla nauczycieli; 8.30 Przerwa; 11.57 Hejnał; **12.06 Wiad. połud.;** 12.10 „Z naszych stron"; 12.25 Aud. dla wsi; 12.35 Utwory skrzypcowe; 13.00 „Z mikrofonem po kraju"; 13.10 Koncert Kapeli Włościańskiej; 14.00 Pogadanka aktualna; **14.10 Koncert muz. rozr.** 14.55 Wiad. z Ziem Zachod.; 15.00 Muz. tan.; **15.20 Dla dzieci starszych „Tam, gdzie była pierwsza poczta";** 15.40 Marsze artystyczne; **16.00 Dzien.; 16.20 Koncert Laureatów na Międzynarodowym Festiwalu w Pradze;** 16.40 „Ze świata radia"; 16.45 Rezerwa; 16.50 Pogad. sport. z W-wy; 17.00 „Mozaika muz."; 17.35 Aud. dla robotników; **17.45 Poradnik językowy;** 18.00 Nadprogram; 18.10 Wiad. bież.; 18.15 Koncert życzeń; 19.00 Muz. oper.; **21.00 Dzien.;** 21.30 „Kwadrans muz. tan."; **21.45 Słuchowisko pt. „Dwaj bracia" wg Sinclaire'a „Król węgiel";** 22.10 Wiad. sport. z W-wy; 22.15 Aud. rozr.; **23.00 Ostat. wiad.;** 23.10 Program na dzień następny; 23.18 Program lokalny na dzień następny; 23.20 Lekkie uwertury; **23.55 Z ostat. chwili.**

Program radiowy na środę, 16 lipca 1947 r.

(Zastrzega się zmiany w programie)

6.00 Syg.; 6.15 Dzien.; 6.30 Muz. por.; 7.15 Wiad. por.; 7.35 Muz.; 7.55 Infor. ogólnopolskie; 8.05 Skrzynka PCK; 8.15 Wykład dla naucz.; 8.30 Rady prakt. dla słuchaczek; 8.40 Przerwa; 12.06 Wiad. połudn.; 12.10 „Na swojską nutę", zespół Harmonistów; 12.25 „Prawo dla wsi"; 12.35 Utwory wiolonc.; 13.00 „Z mikrofonem po kraju; 13.10 Aud.; 14.00 Pogad. pt. „Ukryte perły Bałtyku"; 14.10 „Z muzyki radzieckiej"; 14.55 Not. giełd.; 15.00 Muz. tan.; 15.20 pogad. dla dzieci starszych pt. „Zupa żółwiowa"; 15.40 „Sześć pieśni Mehlera"; 16.00 Dzien.; 16.20 „Od taktu do symfonii", aud. słowno-muzyczna; 16.40 Przy głośniku; 16.45 Skrzynka techn.; 16.50 „Głos Młodych"; 17.00 „Na muz. fali"; 17.30 Kwadrans poetycki Jana Baranowicza; 17.45 Aud. dla młodzieży — „Pójdziemy w świat"; 18.00 Nadprogram; 18.10 Wiad. bieżące; 18.15 Pogad. sport.; 18.25 Koncert życzeń; 19.00 Aud. dla robotników; 19.10 „U naszych przyjaciół", aud. pośw. Bułgarii; 19.30 Aud. chopinowska; 20.00 Z życia kult.; 20.05 „W walce o zdrowie"; 20.10 Skrzynka PKO; 20.13 Rezerwa; 20.20 „Wieczór serenad"; 20.40 Aud. rozrywk. „Toto P. A. F."; 21.00 Dzien.; 21.30 Muz.; 21.40 Popularne piosenki włoskie; 21.55 Kwadrans prozy „Zmierzch wodzów" Berenta; 22.10 Wiad. sport. z W-wy; 22.15 Aud. rozrywk.; 23.00 Ost. wiad.; 23.10 Program na dzień następny; 23.20 Muz. popul.; 23.55 Z ost. chwili.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

Redaktor naczelny: Jan Zagierski.

Godziny przyjęć: Redaktor naczelny od 12—13-tej; sekretarz redakcji od 10—11-tej.

Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada.

Prenumerata miesięcznie: w Poznaniu w agenturach i kioskach 85 zł, z odnoszeniem do domu 95 zł, na prowincji pocztowa 90 zł, pod opaską 95 zł.

Kolportaż (prenumerata, pojedyncze egzemplarze i kolporterzy): Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 78-64, oraz ul. Daszyńskiego 48, tel. 94-17, 28-62, dyrekcji 94-18. — Konto PKO „Czytelnik" — Poznań V-4400, Bank Gospodarstwa Spółdzielczego nr 25.

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 64-75 i 62-70.

Oddziały: Gniezno, ul. Dąbrówki 1; Gorzów, ul. Łokietka 24, tel. 318; Ostrów, ul. Kościelna 9, tel. 753; Zielona Góra, pl. Lenina 7.

Cennik ogłoszeń. Za 1-łamowy milimetr lub jego miejsce: za tekstem do 100 mm 25,— zł, od 101—200 mm 30,— zł, powyżej 200 mm 45,— zł; większe wśród drobnych do 50 mm (tylko 1-łamowe) 37,50 zł, powyżej 50 mm i 2-łamowe 50,— zł; ogłoszenia żałobne do 80 mm 20,— zł, od 81—150 mm 30,— zł, od 151—240 mm 45,— zł, powyżej 240 mm 65,— zł; w tekście redakcyjnym do 100 mm 70,— zł, od 101—200 mm 80,— zł, powyżej 200 mm 95,— zł; na stronie kroniki poznańskiej do 100 mm 50,— zł, od 101—200 mm 60,— zł, powyżej 200 mm 70,— zł. Zestaw tabelaryczny, kombinowany i bilanse 100% drożej. Zastrzeżenie miejsca (tylko w tekście redakcyjnym) 100% drożej. Ogłoszenia drobne: poszukiwania pracy — pierwsze słowo tłustym drukiem 20,— zł, każde dalsze słowo 10,— zł (najmniejsze ogłoszenie 100,— zł); osobiste, zguby i poszukiwania rodzin — pierwsze słowo tłustym drukiem 30,— zł, każde dalsze słowo 15,— zł (najmniejsze ogłoszenie 150,— zł); handlowe — pierwsze słowo tłustym drukiem 40,— zł, każde dalsze słowo 20,— zł (najmniejsze ogłoszenia 200,— zł. W wydaniach niedzielnych i świątecznych 30% drożej.

Adres Biura ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10, I ptr., telefony: 64-75, 62-70 (wewnętrzny 5). **Konto:** PKO Poznań nr 4499. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Poznań nr 8.

Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu K—25042